

JÓZEF JASIŃSKI

ROLA SPÓŁDZIELCZOŚCI  
W ROZBUDOWIE GOSPODARSTWA  
NARODOWEGO W POLSCE

"S P Ó Ł E M"  
ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW R. P.  
W WARSZAWIE

J Ó Z E F J A S I Ń S K I

ROLA SPÓŁDZIELCZOŚCI  
W ROZBUDOWIE  
GOSPODARSTWA NARODOWEGO  
W P O L S C E

WYDANIE DRUGIE



„SPOŁEM” ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW R. P.  
W A R S Z A W A 1 9 3 8

*Broszura niniejsza jest rozszerzeniem i uzupełnieniem referatu pod tym samym tytułem, wygłoszonego na Zjeździe „Spółem” Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1937.*

*Okladkę projektował Fr. Parecki  
Wykresy wykonał Jerzy Herbst*



BIURO W ARCT. CZERNIAWOWSKA 223

## WSTĘP

Chcąc choć pobieżnie wyczerpać temat zawarty w tytule mego referatu, przede wszystkim muszę pokrótce zobrazować kilka zasadniczych momentów dotyczących naszej struktury gospodarczej.

Jeśli bowiem mamy mówić o roli spółdzielczości w gospodarce narodowej i w jej rozbudowie, musimy najpierw zdać sobie sprawę z obecnego stanu tej gospodarki i z mankamentów, jakie w niej istnieją, by następnie wyciągnąć odpowiednie wnioski praktyczne.

Obraz ten nie będzie pełny, gdyż ramy jednego referatu są za wąskie dla ujęcia tak obszernego zagadnienia; w każdym razie na podstawie danych, jakie zamierzam przedstawić, będziemy mogli zorientować się na tyle w tym całym kompleksie spraw naszej gospodarki narodowej, by móc wysunąć właściwe z niego wnioski.

Niewątpliwie zgodzimy się wszyscy z twierdzeniem, że jesteśmy krajem na dorobku, że jesteśmy krajem opóźnionym w swym rozwoju w stosunku do innych krajów położonych bądź na zachód, bądź też na północ od naszego i że z tego powodu musimy po-

3

nosić ciężary, jakich inni już nie ponoszą, popełniać błędy, których już inni nie popełniają, i pracować z gorszymi wynikami niż inni. To są twierdzenia, którym nie da się zaprzeczyć słuszności.

Półtorawiekowa niewola nasza i brutalne metody gospodarowania na ziemiach polskich w tym czasie wszystkich trzech zaborców — nie dadzą się szybko odrobić i zatrzeć.

Jakże można było dźwigać ziemię polską pod zaborem rosyjskim, skoro wypompowywano stąd rokrocznie kilka dziesiątków milionów rubli dochodów netto, a wszelkie śmielsze poczynania gospodarcze i kulturalne ludności tępieno bezlitośnie?

Jakże można było tworzyć dobrobyt w gęsto zaludnionej Małopolsce, skoro rządy austriackie gospodarujące w tej części Polski niweczyły w zarodku przy pomocy specjalnej polityki gospodarczej i biurokratycznych przepisów jakiegokolwiek myśli o uprzemysłowieniu tej dzielnicy, dając w tym kierunku pierwszeństwo Czechom i Niemcom?

I wreszcie czy można było tworzyć różnorodne podstawy postępowej i zasobnej materialnie gospodarki narodowej w Wielkopolsce i na Pomorzu, skoro całe dziesiątki lat energię tamtejszego społeczeństwa pochłaniała zacięta walka o każdy kawałek ziemi polskiej, o duszę polską, o polski stan posiadania w ogóle?

Mimo tych tragicznych przeciwności wykazaliśmy przecież w tym okresie wiele hartu, wytrzymałości i obroniliśmy wiele warsztatów pracy.

Jednak nie było to wszystko, cośmy mogli z siebie dać.

Finlandia i kraje bałtyckie były w położeniu po-

4

dobnym, jednak ich osiągnięcia były i są większe niż nasze. W dodatku ta słabość nasza wywodziła się i z tego jeszcze powodu, że nawet przed upadkiem Rzeczypospolitej nie wykrystalizowała się w Polsce dostatecznie jasno polska myśl gospodarcza, i dlatego obecnie musimy wszystko stwarzać od podstaw, ponosząc zarazem fatalne konsekwencje podobnego stanu rzeczy.

Ziemię polską na skutek wrogich działań zaborców nie posiadały pełnych możliwości rozwojowych w ramach gospodarki światowej, a ludzie mieszkający na nich nie mieli pełnej swobody w tworzeniu nowych wartości.

Nawet wojna światowa, która umożliwiła nam w końcu wywalczenie niepodległości, spowodowała na ziemiach polskich ogromne spustoszenia, które kraj nasz postawiły w obliczu niesłychanych trudności, jakich inni, nawet prowadzący wojnę, nie mieli.

Wszystko trzeba było zaczynać od nowa i od nowa kłaść zręby pod gospodarkę wielu dziedzin, ucząc się zarazem wszystkich spraw wchodzących w zakres niezależnego już gospodarowania narodowego.

Dzisiaj, po dziewiętnastu latach, jakie nas dzieli od chwili odzyskania niepodległości, mamy już zorganizowany aparat państwowy, mamy własne ustawodawstwo, mamy przedstawicielstwo polityczne i interesów zawodowych, mamy ustalone systemy umów z innymi państwami świata, mamy stałą walutę — słowem, mamy skonstruowany cały kompleks urządzeń odpowiadających pojęciom o nowożytnym państwie.

Czy jednak z tego stanu rzeczy jesteśmy zadowo-

5

leni? Czy to, co jest — jest odpowiednie i dobrze postawione z punktu widzenia interesów ogółu i czy nie należało by w tym całym aparacie dokonać gruntownych przeobrażeń, aby lepiej go zespolić z głównymi warstwami ludności? Nadać mu bardziej właściwy bieg?

Najlepiej bowiem naukowo i precyzyjnie obmyśloną strukturą organizacyjną kraju lub odpowiednio postawiony zakład przemysłowy to jeszcze nie wszystko. O pozytywnym wkładzie danych jednostek w gospodarkę narodową decyduje dopiero odpowiednia ich treść wewnętrzna i właściwa linia rozwojowa. Muszą one być zgodne z interesem i potrzebami ludności. Wtedy też jest odpowiednio chroniony i interes państwa.

Trzeba stwierdzić, że w naszym kraju tego zharmonizowania kierunku rozwojowego nie było i nie ma.

Jeżeli podejmiemy do struktury naszego gospodarstwa narodowego od tej strony — skonstatujemy rzeczy mało pocieszające, a nawet groźne i niebezpieczne dla całokształtu interesów państwa i narodu.

## LUDNOŚĆ I ROLNICTWO

### Przyrost ludności

Zbadajmy teraz kolejno kilka najważniejszych zagadnień celem sprawdzenia tego twierdzenia i zaczniemy obserwację od zagadnienia populacyjnego.

Według danych statystycznych liczba ludności Polski w 1921 roku wynosiła 27,2 milionów, gdy na 1-go stycznia 1937 r. mieliśmy już 34,2 miliona, czyli w okresie lat 15-u przybyło nam 7 milionów osób.

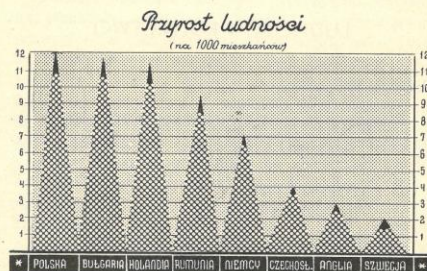
Nasz roczny przyrost netto przekracza więc 400.000 osób i jest jednym z najwyższych w Europie (Bułgaria — 16, Jugosławia — 14,5, Holandia — 12,3, Polska — 12,1, Niemcy — 7,4, Czechosłowacja — 5,4, Anglia — 3,0, Szwecja — 2,5 na 1.000 mieszkańców).<sup>1)</sup>

Ponieważ emigracja do państw europejskich i zamorskich została poważnie zredukowana i obecnie równa się ilościowo powrotom do kraju (1931 — 1935 emigracja 229 tysięcy, powrót — 232 tys. osób), przeto troska o zatrudnienie tego przyrostu spoczywa na kraju macierzystym.

<sup>1)</sup> Dane te dotyczą roku 1934, natomiast wykres (str. 8) sporządzono na podstawie danych późniejszych, tj. za rok 1935.

7

Gdzie ci przybywający mają pójść? Rolnictwo jest dla nich przeważnie wyłączone, gdyż istnieje tam przeludnienie, obliczane przez znawców aż na kilka milionów osób. Parcelacja obszarów większej własności może wchłonąć zaledwie pewien odsetek bezrolnej ludności rolniczej i to jednorazowo<sup>1)</sup>.



W tych warunkach pozostaje jedyne dla nich wyjście — emigracja do miast, szukanie zajęcia w handlu, rzemiośle i w przemyśle, które powinny wciągać do pracy zbędne gdzie indziej ręce. Ażeby tego rodzaju polityka rozwojowa w przemyśle mogła być realizowana, trzeba było odpowiednio ją nastawić i kierować. Niestety, jak to zobaczymy później, w przemy-

<sup>1)</sup> Według obliczeń J. Poniatowskiego maksymalna ilość ziemi, którą można przeznaczyć na parcelację, włączając w to również obszary do zmeliorowania — wynosi około 3.600.000 ha, co dałoby 800 tys. nowych gospodarstw. W ten sposób całkowita parcelacja złagodziłaby problem przeludnienia zaledwie na okres kilku lat.

8

śle działa się i dzieje się w dalszym ciągu na tym odcinku coś wręcz przeciwnego.

Pewne złagodzenie położenia bezrobotnych i pół-bezrobotnych na wsi nastąpiłoby wówczas, gdyby przystąpiono do forsowania pewnych działów produkcji rolnej, absorbującej największą liczbę rąk roboczych, jak np.: powiększenie plantacji buraczanych, lnu, fasoli, sadownictwa i warzywnictwa, przetwórstwa owocowego itp. Niestety, zarówno polityka gospodarcza państwa jak i sfery bezpośrednio zainteresowane — rolnicy i ich organizacje — za mało przejawiają wysiłków w kierunku intensywnego rozwoju tych działów pracy. Potaniecie np. cukru automatycznie zwiększyłoby spożycie, a tym samym i produkcję buraka.

Poza tym jako kraj o przewadze rolników posiadamy najgęściej obsadzony teren na świecie. Na jeden km<sup>2</sup> przypada u nas około 90 mieszkańców, gdy w roku 1921 mieliśmy tylko 70<sup>1)</sup>.

W tym samym czasie:

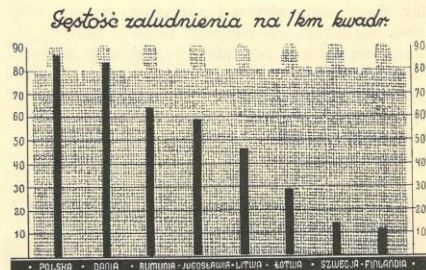
| Dania      | liczyła 83 mieszk. na 1 km kwadr. |
|------------|-----------------------------------|
| Rumunia    | " 64 " " "                        |
| Jugosławia | " 59 " " "                        |
| Grecja     | " 51 " " "                        |
| Hiszpania  | " 48 " " "                        |
| Litwa      | " 44 " " "                        |
| Łotwa      | " 29 " " "                        |

<sup>1)</sup> Po wyeliminowaniu województw wschodnich przeciętna gęstość zaludnienia będzie wynosiła 107, w tym:

|                        |       |
|------------------------|-------|
| województwa południowe | — 116 |
| " centralne            | — 105 |
| " zachodnie            | — 103 |
| " wschodnie            | — 49  |

9

Estonia                      liczyła 23 mieszk. na 1 km kwadr.  
Szwecja                      „ 14 „ „ „ „  
Finlandia                    „ 11 „ „ „ „  
Sowiety                      „ 8 „ „ „ „  
nie mówiąc o krajach amerykańskich, gdzie gęstość  
wynosi od 1 do 8 na 1 km<sup>2</sup> (Argentyna — 4, Brazy-



lia — 5, Kanada — 1, Stany Zjednoczone Am. P. — 16). Nawet Francja, kraj przemysłowo-rolny, posiada gęstość 76.

Z tą naszą ciasnotą nie byłoby jeszcze specjalnej biedy, bo np. w Belgii na 1 km<sup>2</sup> żyje 270 osób, a w Holandii 243, gdybyśmy jako całość stali na odpowiednio wysokim poziomie gospodarczym, gdybyśmy mieli dobrze rozwinięty przemysł, a wydajność w poszczególnych gałęziach — wysoką oraz gdybyśmy nie byli w zakresie samego rolnictwa najbardziej przeludnionym krajem na świecie.

10

## Wydajność pracy w rolnictwie

Rozmiary własnej produkcji rolnej są niedostateczne, jakkolwiek liczby absolutne są poważne. Przy naszych niskich normach konsumpcyjnych posiadamy jeszcze w pewnych okresach nadmiar zbóż, jednak



każdy słabszy urodzaj lub też poprawa koniunktury powodują braki, które wywołują komplikacje w zakresie poziomu cen i kosztów utrzymania. A tymczasem mogło być inaczej. Moglibyśmy produkować znacznie więcej. Jeśli idzie np. o wydajność w rolnictwie w zakresie głównych artykułów produkcji, obraz będzie mniej więcej następujący:

ze 100 hektarów danych zbóż zbieramy:

|          |                |
|----------|----------------|
| owsa     | 1.160 kwintali |
| żyta     | 1.090 „        |
| pszenicy | 1.120 „        |

11

jęczmienia 1.200 kwintali  
ziemniaków 11.370 „  
W tym samym czasie Dania uzyskuje:  
w owsie 2<sup>1</sup>/<sub>4</sub> razy więcej  
w pszenicy 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> „ „  
w życie 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> „ „  
w jęczmieniu 2<sup>1</sup>/<sub>4</sub> „ „  
w burakach i ziemniakach — 50% więcej.

Dane te zakrawałyby wprost na fantazję, gdyby nie bezlitośnie prawdziwe liczby, wyjęte z odpowiednich biuletynów statystycznych. Cóż one nam mówią? — Mówią, że różnice w wydajności gleby przeliczone na kwintale dałyby nam roczne zwiększenie zbiorów zbóż, które uprawiamy, o:

38 milionów kwintali pszenicy  
35 „ „ „ żyta  
19 „ „ „ jęczmienia  
31 „ „ „ owsa  
173 „ „ „ ziemniaków  
14 „ „ „ buraków

oraz odpowiednio więcej innych produktów rolnych.

Osiągnięcie tych różnic, które przecież nie są utopią, umożliwiłoby nam wyżywienie dodatkowe jeszcze 25 milionów ludzi.

Czy wobec tych liczb można mówić o braku żywności dla wzrastającej ludności Polski?

Obecnie produkujemy mało, stanowczo za mało, i jeśli pewne ilości produkcji rolnej wywozimy za granicę — dzieje się to częściowo kosztem niedojadania ludności. Wystarczy, by ludność rolnicza spożywała więcej chleba, a już odczuwamy na rynku brak zbóż.

12

Podobnie rzecz się przedstawia w zakresie hodowli krów, drobiu, uprawy warzyw itd. Mała Dania, kraj liczący 3,5 milionów mieszkańców, z czego tylko 1/3 zajęta jest rolnictwem — wywozi za granicę:

|       |                                   |
|-------|-----------------------------------|
| jaj   | 3 razy więcej                     |
| masła | 14 „ „                            |
| mięsa | 3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> „ „ |

Przeliczmy teraz te ilości przez większą 9-krotnie Polskę, a otrzymamy zawrotne liczby. Porównowczo eksport ten, licząc na 100 ha gruntów uprawnych, wypadnie jak następuje:

| Polska      | Dania                          |
|-------------|--------------------------------|
| jaja 130 kg | 2.920 kg, czyli 22 razy więcej |
| mięso 280 „ | 6.680 „ „ 24 „ „               |
| masło 59 „  | 5.540 „ „ 94 „ „               |

przy niespełna trzykrotnie większej liczbie krów.

## ZAGADNIENIA PRZEMYSŁU

### Stosunki w przemyśle polskim

Jeśli teraz przejdziemy do przemysłu i zbadamy jego wydajność i kierunki rozwojowe, otrzymamy wyniki bardzo ciekawe a nieraz wręcz rewelacyjne i niepokojące. Wydajność jednostkowa, jakkolwiek jest wysoka, nie daje krajowi należytego efektu, nie wciąga bowiem do pracy nowych tysięcy ludności.

Porównyując liczby pracowników i robotników ubezpieczonych na wypadek choroby, w okresie ostatnich lat dziesięciu otrzymamy następujące liczby:

|         |   |                |
|---------|---|----------------|
| 1926 r. | — | 1.602.000 osób |
| 1930 r. | — | 2.265.000 „    |
| 1936 r. | — | 1.957.000 „    |

Jakkolwiek liczby te nie oddają wiernie ilości osób zatrudnionych w ogóle, to jednak orientują co do zmian, jakie zaszły na rynku pracy najemnej w ostatnim dziesięcioleciu w głównych dziedzinach pracy przemysłu i handlu. Z tych liczb widzimy, że przyrost w tej zasadniczej grupie zarobkujących w ciągu 10 lat wynosi 355.000 osób, czyli 22%.

Stanowi to zaledwie 7% przyrostu ludności, a więc

14

znacznie mniej niż wypadało by ich zatrudnić, biorąc za podstawę przyrost według składu zawodowego ludności Polski.

W przemyśle nie posiadamy danych porównawczych co do wydajności, wiemy jednak, że robotnik polski — jako pracownik, znajdując się w warunkach odpowiednio zorganizowanej pracy i przy dobrym kierownictwie, cieszy się dobrą opinią. Te dane zaś, jakie posiadamy, potwierdzają to. W górnictwie np. ilość wydobytego węgla przez jednego robotnika w ciągu jednej dniówki wynosi obecnie około 1.768 kg, gdy

|                  |          |
|------------------|----------|
| w Anglii         | 1.165 kg |
| w Czechosłowacji | 1.204 „  |
| w Niemczech      | 1.677 „  |
| we Francji       | 858 „    |

Jakkolwiek wielkość wydobycia zależna jest nie tylko od rąk roboczych, lecz i od urządzeń technicznych, trzeba stwierdzić, że udział robotników w tych wielkich wydobyciach jest poważny.

### Zarobki i dochody

Równocześnie płace robotnicze są niższe, nieraz o wiele niższe, niż w innych krajach. Mało tego. W ostatnim 7-leciu nominalny poziom płac w stosunku do płac stosowanych w innych państwach uległ dalszemu obniżeniu.

Jeśli przyjmujemy rok 1928 za 100, to otrzymamy dla:

15

|                |     |
|----------------|-----|
| Polski         | 77  |
| Belgii         | 88  |
| Japonii        | 87  |
| Anglii         | 100 |
| Czechosłowacji | 102 |
| Francji        | 135 |
| Niemiec        | 84  |

Jest również ważne, czy średni poziom płac jest dostateczny dla odpowiedniego wyżywienia robotników. Niestety, pod tym względem jesteśmy na szarym końcu. Więcej niż połowa robotników zmuszona jest zadowalać się zarobkiem poniżej 20 zł tygodniowo, a zaledwie 1/4 zarabia powyżej 30 zł. A ile zarabiają chałupnicy i ich rodziny? Ile zarabia na swoje utrzymanie rolnik? Chałupnicy i robotnicy niewykwalifikowani, których liczba idzie w setki tysięcy osób, uzyskują groszowe zarobki i nie są w stanie z nich wyżywić się.

Dla przykładu warto tutaj przytoczyć obliczenie G. U. S. dla 1933 r. co do dochodu konsumowanego rocznie przez różne warstwy ludności, a mianowicie:

|                              |            |
|------------------------------|------------|
| pracownicy umysłowi          | zł 1.320,— |
| robotnicy, poza rolnymi      | „ 420,—    |
| drobne mieszczaństwo         | „ 540,—    |
| żyjący z zysku i rzemiosła   | „ 2.400,—  |
| włościanie i robotnicy rolni | „ 240,—    |

Te liczby i ich wzajemny stosunek dopiero otwierają nam oczy na problem podziału dochodu społecznego i wskazują zarazem przyczyny, dla których między innymi warstwy najbardziej upośledzone podejmują najsilniej akcję samoobrony.

16

### Racjonalizacja przemysłu

Weźmy teraz problem racjonalizacji przemysłu. Znamy go jako wyrzucanie z fabryk, z kopalń, a nawet z biur tysięcy ludzi, których miejsce zajęły i nadal zajmują kosztowne, nieraz bardzo kosztowne, sprowadzone za złoto maszyny. Na skutek zbyt forsownej racjonalizacji w kopalniach węgla mamy podobno urządzenia techniczne, jakich nie posiadają Anglii, mimo że są od nas o wiele bogatsi i mają produkcję 8-krotnie większą od naszej. Dzięki jednak tym stale zmienianym i ulepszanym urządzeniom liczba robotników w kopalniach polskich zmalała o 42%, gdy wydobycie tylko o 30%.

Te reformy techniczne nie liczące się z potrzebą zatrudnienia jak największej liczby ludności oraz występująca łącznie z nimi kartelizacja przemysłu, ciche zmony poszczególnych ugrupowań przemysłowych itp. działania kapitalistów spowodowały redukcję liczby robotników w ważniejszych przemysłach o 142.000 (z 316.610 do 219.000), tj. o 40%, gdy wskaźnik produkcji w tym czasie zmniejszył się o 34% (1928 — 1935).

O zmianach, jakie zachodzą w zatrudnieniu robotników z powodu racjonalizacji, można przekonać się na następującym przykładzie:

Nieczynna od kilku lat koksownia zatrudniała poprzednio 600 robotników przy wydajności 1.000 jednostek, obecnie po modernizacji puszczono ją ponownie w ruch, jednak liczba zatrudnionych spadła trzykrotnie, gdy wydajność podniesiono o 20%.

Podobnie zresztą stan zatrudnienia wygląda

2

17

i w Anglii, gdzie wskaźnik produkcji podniósł się ostatnio do 131, a stan zatrudnienia tylko do 111. (St. Zjednoczone o 72%, przy wzroście zatrudnienia o 45%). Jeśli tłumaczyć to zjawisko tym, że przekroczenie pewnego minimum produkcji może spowodować wyższą produkcję bez potrzeby równomiernego powiększania liczby robotników, to porównanie wypadnie dla nas jeszcze gorzej, przy spadku bowiem produkcji powinno występować zjawisko odwrotne: szybszego kurczenia się produkcji niż liczby robotników, czego, jak widać z przytoczonych liczb, nie było.

Oczywiście, mówiąc w ten sposób o racjonalizacji pracy w przemyśle czy też w handlu, nie chcę negować jej potrzeby, gdyż zahamowanie naturalnych procesów wynikających z postępu myśli technicznej byłoby w wielu przypadkach katastrofalne dla całokształtu życia gospodarczego danego kraju.

Chodzi tylko o to, by dokonywane przemiany techniczne, dzięki którym następuje duży ubytek rąk zatrudnionych, były zharmonizowane z ogólnym programem zatrudnienia. Ten zaś program powinien przewidywać zatrudnienie wszystkich ludzi poszukujących pracy lub też wychodzących z danych gałęzi pracy.

Jest np. charakterystyczne, że w kraju, w którym rolnicy stanowią 2/3 ogółu ludności — kossy są sprowadzane z zagranicy, jak gdyby w Polsce brakowało do ich wyrobu odpowiedniego gatunku stali.

Jeśli na skutek modernizacji kopalń czy fabryk drutu część robotników traci pracę, należy zapewnić im robotę bądź to przez skrócenie czasu pracy, bądź też skierowanie ich do innych, nowych gałęzi prze-

mysłu, które powstają na skutek ujawnienia się nowych wynalazków i nowych potrzeb.<sup>1)</sup>

W tych warunkach racjonalizacja byłaby skuteczna, nie naruszałaby stanu zatrudnienia, a dla jednostek nie byłaby katastrofą życiową. Należy pamiętać, że doraźna nawet korzyść z modernizacji może dla gospodarki narodowej być zjawiskiem ujemnym, gdyż świadczenia na rzecz bezrobotnych przewyższą korzyści danych zakładów pracy.

Następnie modernizacja, np. w zakresie mechanizacji pracy, nie zawsze jest korzystna z uwagi na taniość robocizny przy wyższych stosunkowo kosztach instalacji maszyn niż dajmy na to w Ameryce czy Anglii. Nasi przemysłowcy mimo to nie obawiają się modernizacji. Często odnosi się wrażenie, że postępują tak, by mieć do czynienia z maszynami a nie z żywymi ludźmi.

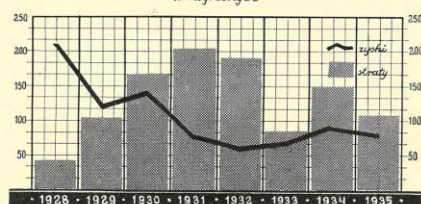
W ostatnich latach te niezharmonizowane i niekontrolowane przez Państwo posunięcia poszczególnych przemysłów prowadziły u nas w prostej linii do likwidacji zakładów. I tak: liczba kopalń węgla w ostatnim 7-leciu zmalała o 24 (z 92 na 68), rudy żelaznej o 11 (z 25 do 14), rudy cynkowej i ołowianej o 9 (z 13 na 4), odlewni surówki żelaza i stali o 4 (z 28 na 24), cynku o 8 (z 17 na 9), ołowiu o 1 (z 2 na 1), fabryk zapalek o 6 (z 10 na 4), cukrowni o 10 (z 71 na 61). Czy te wszystkie zakłady zamknęto tylko na skutek działania kryzysu?

<sup>1)</sup> Według informacji prasowych statystyka patentów przeprowadzona w Stanach Zjednoczonych wykazuje, że tylko 16% nowowynalezionych maszyn ogranicza pracę ludzką, natomiast 84% maszyn przyczynia się do powstawania nowych dziedzin pracy.

## Jak pracuje przemysł

Otóż trzeba stwierdzić, że mając dość dobre warunki rozwojowe z racji własnych surowców, dobrej i taniej robocizny, przemysł nasz z pewnymi wyjątkami pracuje z wynikami ujemnymi i to nie w jednym tylko roku.

Straty i zyski w spółkach akcyjnych  
w mil. złotych

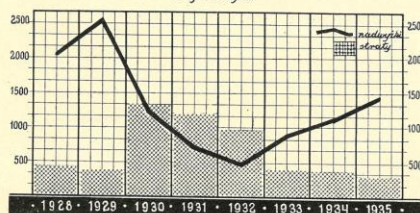


Na 1.412 spółek akcyjnych o kapitale zakładowym blisko 3 1/2 miliarda złotych tylko kilka z nich wymieniają stale ceduły giełdowe, a przecież w rozumowaniu kapitalistycznym wielkość obrotów akcjami na giełdach jest wyrazem atrakcyjności, która znów opiera się na rentowności przedsiębiorstw.

Drobni kapitaliści i rentierzy na ogół chętnie nabycią tego rodzaju papiery, a z ceduły giełdowych czerpią zwykle wskazówki co do kupna tej lub innej akcji. Otóż tego ruchu u nas nie ma prawie zupełnie

poza akcjami Banku Polskiego i kilku innymi. Ludzie składają oszczędności w instytucjach bankowych, trzymają w pończosze, kupują papiery państwowe, a akcji boją się jak ognia. Wy tłumaczenia tego zjawiska należy szukać w braku dochodowości tych przedsiębiorstw i w ich sposobie administrowania, jakkolwiek pewną rolę odgrywa tutaj również nieuf-

Straty i zyski w spółdzielniach  
w tys. złotych



Wykres powyższy dotyczy spółdzielni spożywców. (Krytyków gospodarki spółdzielczej, którzy dobre wyniki upatrują w ulgach podatkowych, odsyłam do broszury: „Czy spółdzielnie spożywców korzystają z przywilejów“).

ność społeczeństwa do tego rodzaju lokat, wywołana brakiem wyrobienia ekonomicznego.

Już w roku ubiegłym miałem możność przedstawić na łamach „Społem“ wyniki gospodarki tych spółek w Polsce. Jest charakterystyczne, że zarówno prasa codzienna jak i fachowa tego tematu nie omawiała. A przecież jest on o wiele ważniejszy niż setki sen-

sacyjnych włamań, wypadków, bo związany jest z życiem i pracą setek tysięcy istnień ludzkich oraz z ogólnym stanem gospodarstwa narodowego. Od dobrego przecież gospodarowania przemysłu zależy również byt państwa.

Nie tylko zresztą przemysłu. Statystyka działalności spółek akcyjnych obejmuje właściwie całość naszej gospodarki wielokapitałistycznej. Są tam bowiem wszystkie gałęzie przemysłu, są banki, są towarzystwa ubezpieczeniowe, są hurtownie towarowe i przedsiębiorstwa użyteczności publicznej.

Otóż liczby dotyczące tych spółek, tak wstydliwie przemilczane przez zainteresowane czynniki, są po prostu rewelacyjne. Są też zarazem dla nich druzgocące.

Zobaczmy, jak ten cały przemysł gospodaruje, jakie daje krajowi korzyści i jakie wnosi wkłady w gospodarkę narodową. Na pierwsze pytanie można odpowiedzieć krótko: pracuje w większości ze stratami i pracuje wadliwie. Straty roczne, jeśli idzie o rok 1934, tj. ten rok, za który mamy ścisłe dane, przekraczają 150 milionów złotych, podczas gdy zyski wynoszą 85 milionów.<sup>1)</sup> Ponadto w bilansach figuruje

<sup>1)</sup> Dane ogólne za lata 1928 — 1935 dają obraz następujący:

| rok     | zyski<br>w milionach zł | straty<br>w milionach zł | wynik<br>gospodarki |
|---------|-------------------------|--------------------------|---------------------|
| 1928 r. | 208,2                   | 44,7                     | + 163,5             |
| 1929 r. | 117,6                   | 103,3                    | + 74,3              |
| 1930 r. | 130,9                   | 176,9                    | — 46,0              |
| 1931 r. | 70,2                    | 202,9                    | — 132,7             |
| 1932 r. | 52,1                    | 194,0                    | — 141,9             |
| 1933 r. | 68,7                    | 87,2                     | — 18,5              |
| 1934 r. | 85,0                    | 150,0                    | — 65,0              |
| 1935 r. | 79,8                    | 112,2                    | — 32,4              |

326,5 milionów dawnych strat, jeszcze niepokrytych, gdy niepodzielonych zysków zostało 12,5 miliona. Wśród poszczególnych przemysłów wybitnie deficytowe były: całe górnictwo z przemysłem naftowym włącznie, hutnictwo, przemysł mineralny, metalowy, włókienniczy, budowlany, dalej handel, bankowość i prywatne ubezpieczenia.

Dochodowe zaś były cukrownie, przemysł chemiczny, papierniczy, gazownie, elektrownie i tramwaje.

Powstaje pytanie, czy rzeczywiście stosunki w naszym Państwie są aż tak złe i nieuregulowane, że większość zakładów przemysłowych i handlowych

ZESTAWIENIE GOSPODARKI SPÓŁEK AKC.

| Rodzaj przemysłu                    | Ilość spółek przynosząca |        |
|-------------------------------------|--------------------------|--------|
|                                     | zysk                     | stratę |
| w rolnictwie . . . . .              | 6                        | 6      |
| w górnictwie . . . . .              | 20                       | 27     |
| w hutnictwie . . . . .              | 8                        | 14     |
| przemysł mineralny . . . . .        | 20                       | 41     |
| " metalowy . . . . .                | 55                       | 62     |
| " chemiczny . . . . .               | 61                       | 35     |
| " włókienniczy . . . . .            | 49                       | 79     |
| " papierniczy . . . . .             | 16                       | 7      |
| " skórzany . . . . .                | 3                        | 8      |
| " drzewny . . . . .                 | 16                       | 34     |
| " spożywczy . . . . .               | 82                       | 65     |
| " odzieżowy i galanter. . . . .     | 5                        | 6      |
| " poligraficzny . . . . .           | 14                       | 18     |
| " budowlany . . . . .               | 16                       | 30     |
| gaz, elektryczność i woda . . . . . | 15                       | 7      |
| handel towarowy . . . . .           | 57                       | 56     |
| bankowość . . . . .                 | 29                       | 20     |
| ubezpieczenia . . . . .             | 9                        | 6      |
| Inne . . . . .                      | 37                       | 42     |
| Razem . . . . .                     | 518                      | 563    |

pracować musi ze stratami? Odpowiedź na to pytanie będzie dość złożona, gdyż trzeba będzie bliżej rozpatrzyć się w całym materiale i dopiero z niego wysnuć wnioski. Przede wszystkim więc w każdej grupie przemysłu są takie zakłady, które pracują z zyskami, i takie, które wykazały straty.

Jak widać, liczba dochodowych placówek jest mniejsza niż deficytowych, jednak na tyle jest poważna, że wyklucza twierdzenie o istnieniu jakichś złych warunków ogólnych. Są widocznie poważne uchybienia w samym sposobie administrowania danymi zakładami i dlatego wynik ogólny jest ujemny.

Cały przemysł na przestrzeni okresu, jaki nas dzieli od odzyskania niepodległości, dbał głównie o to, by taryfy celne przywózowe na artykuły przemysłowe były jak najwyższe, i sprawa ta układała się zresztą po jego myśli.

Wskutek takiej polityki zatraciliśmy w sobie w dużym stopniu poczucie konkurencyjności ze światem zewnętrznym i z tego powodu ugruntowało się stopniowo mniemanie, że potrafimy żyć tylko w tym wypadku, gdy odgradzimy się żelaznym płotem cel od reszty świata.

Utarł się też zwyczaj, że nowopowstające zakłady przemysłowe żądały ochrony celnej, premii eksportowych, każda branża domagała się wysokich cel, by móc potem spokojnie kalkulować i według swego planu dzielić dochody.

W wyniku tego ustawicznego nacisku na czynniki rządowe stworzono cały system zarządzeń celnych z wysoką taryfą celną, wprowadzono system premii

eksportowych, a dla stosunku wymiany zastosowano wątpliwej wartości transakcje wiazane.

Premie eksportowe miały ten skutek, że obniżyły ceny naszych towarów na rynkach importowych, a tym samym ułatwiły danym krajom życie.

W ten sposób powstała paradoksalna sytuacja: Polska, kraj na dorobku, premiowała wwoz towarów do krajów zasobnych. Biedacy dawali prezenty bogaczom.

Wywoziliśmy za bezcen, „za powietrze“, jak się wyraził prezes P. Z. P. Z. — zboże po to, by Duńczycy tym zbożem karmili drób, trzodę czy bydło — by potem tym skuteczniej konkurowali z nami na rynkach odbiorczych w zakresie artykułów hodowlanych. Na same premie zbożowe wydaliśmy około 310 milionów złotych.

Świetne opanowanie przedmiotu przez zainteresowane czynniki wielkoprzemysłowe przy słabym stosunkowo wyrobieniu fachowym czynników rządowych dawało tym pierwszym przewagę, którą potrafili dyktować dla własnych egoistycznych celów i interesów. Oczywiście na ustach nie zbywało zdań zaczynających się od słów: Ojczyzna, ofiara, poświęcenie itd.

Powracając do gospodarki spółek akcyjnych trzeba stwierdzić, że przewaga spółek akcyjnych pracujących ze stratami jest wykładnikiem choroby trawiającej cały organizm wielkoprzemysłowy w Polsce.

Z analizy działalności spółek akcyjnych wynikają straty. Należy sobie jednak powiedzieć wyraźnie, że w bardzo wielu wypadkach będą to straty fikcyjne lub zgola rozmyślne.

Straty fikcyjne będą wówczas, gdy prowadzi przedsiębiorstwo kilku największych akcjonariuszów i redukuje zyski przez wypłatę wysokich tantiem i pensji oraz przez politykę amortyzacyjną.

Straty rozmyślnie wynikają znów głównie w spółkach akcyjnych uzależnionych od zagranicy. Na powstanie strat tego typu będą się składały: wysokie opłaty za korzystanie z licencji, wyciąganie wysokich procentów od pożyczonego kapitału (zamiast wkładów dokonanych w przedsiębiorstwo w formie kapitału akcyjnego), dalej inkasowanie zysków pod postacią pobierania wyższych cen za surowce czy gotowe towary, sprowadzone do kraju z towarzystw należących do tego samego koncernu.

Słyszeliśmy przecież o aferze Żyrardowa z pobieraniem wyższych cen za surowce, skutkiem czego przedsiębiorstwo to, dzisiaj dochodowe, wykazywało straty, a gospodarka jego była wprost rabunkowa.

#### Kto rządzi polskim przemysłem

Odpowiedzmy sobie teraz na pytanie, kto jest właścicielem tych potężnych przedsiębiorstw, które skupiły w swych rękach znaczną część majątku narodowego? — gdyż może w ten sposób wytłumaczymy sobie zagadkę nierentowności.<sup>1)</sup>

Otóż według danych statystycznych majątek 10-miliardowy znajdujący się w obrocie spółek akcyj-

<sup>1)</sup> Nie poruszam tutaj problemu, dlaczego tak się stało, że gros naszego przemysłu znalazło się w rękach obcych, gdyż na rozważanie tego zagadnienia w ramach jednego referatu brak miejsca.

grupa wykazała jeszcze gorsze wyniki: 17,8 miliona strat i 2,4 miliona zysku, zaś 26,7 miliona strat z lat dawnych.

Z tych liczb można by wywnioskować, że kapitałisci zagraniczni pracują jeszcze gorzej niż nasi. Niestety, jest zupełnie inaczej. Trzeba przeczytać tylko wyniki bilansowe spółek „macierzystych“ i porównać je z wynikami działalności ich filii w Polsce. Okaże się wówczas, że tam są duże zyski, a tutaj duże straty. Nie małą rolę w działalności zagranicznych spółek w Polsce odgrywa walka o rynek zbytu lub walka o eksport światowy. Np. koncern Lever-Schicht wykazuje w Anglii ogromne zyski, podczas gdy filia tego koncernu w Polsce pracuje bądź ze stratami, bądź z minimalnym zyskiem mimo skupienia 20% produkcji i mimo posiadania własnej olejarni w Gdyni, pobierającej do niedawna za oleje egzotyczne od obcych mydlarni ceny o 30% wyższe od światowych.

Skoro już mówimy o metodach działania kapitału zagranicznego w Polsce, należy sobie dla ścisłości wyjaśnić, że Polska zdewastowana nie dałaby sobie sama rady z odbudową gospodarki przemysłowej i gdyby zjawiał się u nas kapitał uczciwie pojmujący swoje zadania, konfliktów na tym tle było by bez porównania mniej.

Tymczasem kapitał z różnych względów przychodzi do nas z celem uzyskania z punktu dużego zysku. Przychodzi tak jak kraj macierzysty do swojej kolonii zamorskiej.

Przy takim nastawieniu kapitał zagraniczny zamiast korzyści wyrządza nam duże szkody.

Każdy, kto zna kulisy administracyjne poszcze-

nych — podstawowej formy prawnej w systemie kapitalistycznym — zawiera bardzo dużą domieszkę cudzoziemców, zarówno rdzennych jak i „krajowych“, używając określenia dyr. Mielczarskiego.

O tych ostatnich trudno mówić z braku danych, natomiast o kapitale zagranicznym posiadamy dokładne liczby, z którymi warto się zapoznać. A więc istnieje tylko jedna dziedzina pracy spółek akcyjnych nie posiadająca przymieszki kapitalistów obcych — to przemysł hotelarsko-uzdrowiskowy; następnie 3 inne: cukrowniczy, graficzny i konfekcyjny posiadają przymieszkę skromną — kilku procentów. Natomiast we wszystkich pozostałych mamy odsetek duży: od 10% aż do 87% całego kapitału akcyjnego. Najwięcej opanowanymi przez obcy kapitał dziedzinaми są:

|                            |       |
|----------------------------|-------|
| nafta                      | w 87% |
| elektrownie                | „ 85% |
| górnictwo i hutnictwo      | „ 54% |
| przemysł elektrotechniczny | „ 56% |
| „ chemiczny                | „ 48% |
| „ drzewny                  | „ 44% |
| handel towarowy            | „ 29% |

Dla ścisłości należy przytoczyć, że w ostatnich kilku latach odsetek kapitału obcego w spółkach akcyjnych obniżył się o około 5% (z 47,2% na 42%), jednak w stosunku do roku 1929 wzrósł o 9% (z 33,3% na 42,4%).

Niezależnie od spółek akcyjnych krajowych z domieszką kapitału zagranicznego mamy jeszcze w kraju 43 spółki jako oddziały przedsiębiorstw zagranicznych. Operują one około 850 milionami złotych. Ta

gólnych przedsiębiorstw w Polsce, wie, że udział cudzoziemców w zarządzaniu zakładami przemysłowymi w Polsce jest wyższy, niż by to wynikało ze stosunku procentowego w kapitale akcyjnym. Dzieje się to nie tylko z racji przysłówowej „niższości“ naszej wobec obcych, pozwalającej Polakom na uleganie byle cudzoziemcowi, lecz głównie z powodu dobrowolnych porozumień, następnie z powodu korzystania przez niektóre przedsiębiorstwa z kredytów bieżących w obcych firmach lub w obcych bankach, za które trzeba płacić, poza procentami, udziałem osób w administracji — przymusem kupowania po wysokich cenach surowców, maszyn we wskazanych przez właścicieli źródłach itp.

Nie będę daleki od ścisłości, jeśli **bezpośredni wpływ kapitału zagranicznego na nasz świat gospodarczy określe globalnie na dwie trzecie.**

Na tym odcinku więc **gospodarujemy nie my, lecz obcy**, zwłaszcza że i w pozostałej jednej trzeciej partycypuje spory odsetek kapitału żydowskiego, który jakkolwiek krajowy, z różnych przyczyn nie jest w stanie odczuć w należyty stopniu istotnych potrzeb kraju i im się podporządkować bez reszty.

Niewola finansowa kosztuje nas drogo.

W ciągu 10 lat, od 1924 do 1933 r.—zapłaciliśmy zagranicy z różnych tytułów 2½ miliarda złotych. Zapłaciliśmy częściowo towarami, częściowo złotem, a częściowo przez zaciągnięcie nowych zobowiązań pieniężnych. Zapłaciliśmy za to, co weszło do kraju, i za to, co nie weszło.

Przytoczone dane mówią wyraźnie, że w naszych

warunkach przedsiębiorstwa znajdujące się w rękach obcych osób nie pracują pożytecznie dla kraju.

Trzeba przejść się po terenach zajętych przez niektóre przemysły, trzeba zobaczyć, w jakich warunkach ludzie tam pracują, jak mało o nich się troszczy właściciele zakładów, trzeba zajrzeć za kulisy różnych pociągnięć przy ustalaniu źródeł nabycia surowców, przy ustalaniu ceny zakupu, płac rezydentów zagranicznych, wszystko dla zmniejszenia bilansowych zysków, by zrozumieć i potwierdzić tę opinię, zresztą nie tylko moją.

Sprawy Żyrardowa, Elektrowni Warszawskiej, Widzewskiej Manufaktury, całego wielkiego przemysłu naftowego — są nam wszystkim zbyt dobrze znane, by trzeba było je tutaj jeszcze przypominać i omawiać.

Za przykład może nam posłużyć świeży wypadek w Bolesławiu, z kopalniami rud cynkowych i ołowianych, których od 6-ciu lat właściciele nie chcą uruchomić dlatego tylko, że wytworzyło by się przez to konkurencję innym przedsiębiorstwom zagranicznym, z którymi są związani licznymi węzłami finansowymi. W rezultacie Polska rudy cynkowe musi sprowadzać z zagranicy, a nasze kopalnie i setki naszych robotników w tym czasie próżnują. Trzeba wczuć się w tragedię tych ludzi, jaka wieje z opisu ich niedoli, by zrozumieć niespołeczne stanowisko kapitalistów zagranicznych w każdym poszczególnym działaniu.

„Posiadamy“ — wołają zainteresowani robotnicy — „pokłady rud na lat 100 — w ilości 6 1/2 milionów ton, posiadamy 1.000 robotników wykwalifikowanych, daremnie wyczekujących pracy. Cemu jej

nie otrzymują? Cemu rudy przychodzą z zagranicy?“. Nie otrzymują na te pytania odpowiedzi zapewne dlatego, że jak piszą zainteresowani:

„ten sam kapitał pracuje intensywnie w Belgii, i to pracuje tak, że tamtejszy przemysł cynkowy pomimo braku surowców własnych rozwija się i uszlachetnia, produkcja cynku już przekroczyła najwyższą produkcję z 1929 r., a produkcja cynku w Polsce jak spada do połowy roku 1932, tak dźwignąć się nie może i Polska z miejsca 3-go na świecie jako producent cynku została zepchnięta na miejsce 5-te. Czy czasami — zapytują robotnicy — siostrzany kapitał francusko-belgijski, pracujący w Polsce, nie otrzymuje jakich cichych premii od tegoż kapitału pracującego w Belgii za to, że kopalnie i huty są nieczynne?“.

Ależ na pewno tak, tylko że premie te nie przychodzą do Polski, lecz pozostają w tamtych krajach.

Takie są wyniki i takie są metody pracy kapitału zagranicznego w Polsce<sup>1)</sup>.

A to, co się dzieje w przemyśle naftowym, czy nie zasługuje na uwagę?

Przecież gospodarka zagranicznych przemysłów-

<sup>1)</sup> W jaki sposób kapitaliści zagraniczni podchodzą do prowadzenia przedsiębiorstw, można przekonać się z treści listu, ujawnionego na łamach „Czasu“ w dniu 20.IX 1935 r.:

„Stoję przed koniecznością znalezienia 2 odpowiednich Polaków, którzy mieliby wejść obecnie do Rady Nadzorczej akc. sp. X, jako reprezentanci mojej grupy. Czy może mi Pan polecić takich panów? Nie żądam od nich ani roboty, ani zainteresowania, ani wiadomości fachowych, natomiast przywiązuję wielką wagę do tego, aby posiadali pełne warunki reprezentacyjności i aby, co według mnie jest warunkiem koniecznym, byli mile widziani u władz, a zwłaszcza u władz lokalnych. Wykluczam tedy z góry kandydatów, którzy mieli jakiegokolwiek konflikt, np. z wojewodą...“

Ponadto wymagamy od tych panów, aby uczestniczyli

ców prowadzi tę gałęź wyraźnie do upadku. Produkcja rok rocznie spada, jakkolwiek poziom cen wewnętrznych jest stosunkowo wysoki. Gdy produkcja ropy w latach 1924 — 1928 wahała się pomiędzy 71 i 81 tysięcy cystern 10-tonowych, to w ostatnich latach spadliśmy do 51.000 cystern, czyli do 2/3.

Wysuwane są żądania podwyżki ceny celem zebrania większych funduszy na wiertnictwo. A tymczasem już raz to było zrobione w 1927 r. Przemysł naftowy zainkasował wtedy w jednym roku ponad 17 milionów złotych, jednak wiercenia po tym zastrzyku nie uległy wydatniejszemu zwiększeniu. Gdy się obserwuje ujemne wyniki gospodarki kartelu naftowego w Polsce, a ostatnio i w Rumunii, mimowoli przychodzi myśl, czy nie działają tutaj zakulisowe pociągnięcia potężnych trustów naftowych? Przecież produkty naftowe mają zastosowanie nie tylko w czasie pokoju. Jeśli się u nas coś robi w zakresie wiertnictwa, należy to zapisać na rzecz spółek „Pionier“ i „Polmin“.

Podobną gospodarkę naftową obserwuje się i w Rumunii, gdzie różne organizacje oskarżają naf-

w 2—3 posiedzeniach rady nadzorczej, które co roku odbywać się będą w Zurichu lub Brukseli. Zwracamy oczywiście koszty podróży. Śniadania, urządzane przy takich okazjach, są zwykle doskonałe. Tantiema wynosiła w latach bezdywidendowych około 3.000 zł od głowy. Bywało jednak, że płacono więcej...“

Jeśli by nawet treść tego listu była mistyfikacją, to jednak wyłożony w nim sposób powoływania członków władz spółek akcyjnych odpowiada rzeczywistości. Ileż osobistości wpływowych znalazło się rychło po opuszczeniu swoich stanowisk we władzach spółek akcyjnych? Ileż takich osobników uczestniczy w nich od dawna pobierając żetony i tantiemy bez wkładu pracy?

ciarzy, że prowadzą gospodarkę rabunkową, że nie prowadzą wierceń itd.

#### Kartele

A ileż zła przyczyniają gospodarstwu kartele, o których tyle się ciągle mówi i pisze?

Według danych statystycznych liczba karteli krajowych wynosiła w 1936 roku 266 i międzynarodowych — 106. Obejmują one około 2/3 naszego przemysłu, w tym przemysły wyjściowe, jak: węgiel, żelazo, cynk, koks, dalej cukrownictwo, drożdże, towary włókiennicze, przemysł superfosfatowy, duża część przemysłu metalowego, chemicznego i cały szereg innych. Obecnie liczba ta zmniejszyła się, jednak wszystkie ważniejsze dziedziny są nadal skartelizowane, zaś rozwiązaniu uległy kartele małe oraz wiele lokalnych porozumień kupieckich.

Przeszło 50% karteli krajowych posiada porozumienia i kontakty z zagranicą. Tam zaś nie tylko nas nie popierają, lecz przeciwnie, często żądają rezygnacji z praw do eksportu lub też piętrzą trudności, byle by nas od niego odstraszyć i zniechęcić.

Ostatnio w motywach do decyzji o rozwiązaniu kilku karteli czytamy: „Na 8 fabryk, uczestniczących w kartelu fabryk naczyń emaliowanych, tylko 3 są czynne, a 5 pozostałych ogranicza się do pobierania postojowego, wynoszącego corocznie około 300.000 złotych“. W tych warunkach, skoro znalazł się ktoś, kto uruchomił produkcję tych naczyń, potrafił sprzedawać wyroby o 20% taniej, uzyskując przy tym 12% zysku.

Jak trzeba było obstawiać i regulować produkcję i zbyt tych naczyń, wytwarzanych przez te 3 fabryki — widać z liczby umów, jakie wraz z kartelem uległy rozwiązaniu. Otóż tych umów było aż 30 (!).

I gdy zjawi się ktoś odważny, kto mimo wszystko chce próbować swych sił handlowych na rynkach zagranicznych, słyszy często od tutejszych fabrykantów: „eksport nas nie interesuje“, „ten kraj nas nie interesuje“ itd.

Poznaliśmy dobrze te szkodliwe działania karteli na własnej skórze. Gdzie było 1.000 robotników — jest 200, gdzie było 10 fabryk — jest kilka, gdzie była cena 100 — jest 120, 140 i więcej.

Gdy istniał przed kilku laty kartel cementowy, cena tego artykułu wynosiła aż zł 7,70 za 100 kg, a dzisiaj nie przekracza 3,50. Ale w latach przedkartelowych kosztował on nawet 2,50. Produkcja roczna wynosiła wtedy 1.100.000 ton, a ilość zakładów 15 z 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tys. robotników. Po kilku latach trwania kartelu produkcja skutkiem podniesienia cen spadła do 1/3, ilość cementowni zmalała do 2-eh, ilość robotników — do pół tysiąca.

Mimo tak katastrofalnego spadku produkcji, postojowe dla cementowni nieczynnych było z czego płacić, chociaż wynosiło ono koło 2 złotych od tony. W ten sposób jedna z nieczynnych cementowni otrzymała w ciągu kilku lat ponad 1.100.000 złotych (Łązy). Trzeba było dopiero rozwiązania kartelu, by cena sprzedaży spadła do połowy, a z tym spożycie zaraz w pierwszym roku zwiększyło się w dwójnasób. Czy taką metodę w działalności przemysłowej można uznać za zdrową? Czy potrzeby gospodarcze kraju

wej i każe płacić dodatkowy podatek. Nieraz bardzo duży, wynoszący miliony.

Jak ta dochodowość jest oceniana w rzeczywistości i w bilansach, mogą przytoczyć dla przykładu jedną gałąź przemysłu, która wykazała za jeden rok kilkanaście milionów złotych zysku, a powinna była wykazać, opierając się na średniej dochodowości — co najmniej dwa razy tyle.

Tak wygląda z grubsza rysując gospodarka naszego „rodzimego“ przemysłu w oparciu o kartele i o kapitał zagraniczny.

i konieczność zatrudnienia ludności nie powinny być przede wszystkim brane pod uwagę?

Śrubowanie cen ponad poziom światowy i swoboda w zakresie prowadzenia lub likwidowania warsztatów pracy zatrudniających nieraz tysiące ludzi gwoźli uzyskania dochodu dla nielicznej grupy posiadaczy akcji — nie mogą być wykładnikami polityki gospodarczej państwa.

Taką politykę trzeba zwalczać, takiej polityce trzeba się przeciwstawiać.

Nie spotkamy też w innych państwach tak jaskrawych przykładów gwałcenia państwowej racji stanu przez egoistycznie usposobione jednostki, jak to ma miejsce w naszym kraju.

Trzeba przecież zakwalifikować bardzo surowo nie tak dawno forsowany projekt leaderów przemysłu węglowego w sprawie podwyżki ceny węgla idącego na rynek wewnętrzny, gdy na skutek lepszej ceny eksportowej i zwiększającego się spożycia w kraju należało raczej oczekiwać niżki<sup>1)</sup>.

Podobnie jest i z tą rentownością. Zamiast postępować przynajmniej tak jak postępują kapitaliści w innych krajach — stosuje się zasadę redukcji dochodu we wszelki możliwy sposób, najczęściej zaś do kieszeni głównych akcjonariuszów poza drogą normalną — dywidendy. Właściwy zysk ujawnia się dopiero wówczas, gdy wkroczy urzędnik Izby Skarbo-

<sup>1)</sup> Średnia cena eksportowa za tonę:

|                      |          |
|----------------------|----------|
| w 1935 roku          | zł 14,72 |
| „ 1936 roku          | „ 15,53  |
| „ I kwartale 1936 r. | „ 15,—   |
| „ I kwartale 1937 r. | „ 15,98  |

## HANDEL

### Handel wewnętrzny

Zobaczmy teraz, jak się przedstawiają warunki w dziedzinie wymiany.

Przytoczę przede wszystkim ogólną charakterystykę handlu według słów piosła Brunona Sikorskiego, dyrektora Tow. Kupieckich w Poznaniu, wypowiedzianych w roku ubiegłym na Naradzie Gospodarczej:

1) „Handel hurtowy jest w Polsce słabo rozwinięty i wykazuje dalszy zanik“.

2) „Handel detaliczny cechuje przewaga form karłowatych, a tym samym i prymitywnych“.

Drugi referent na tej naradzie, występujący z ramienia organizacji rolniczych, p. E. Iwaszkiewicz, tak znów scharakteryzował sytuację na odcinku handlu rolniczego:

„Zła struktura organizacyjna aparatu pośrednictwa jest przyczyną z jednej strony bardzo wysokich kosztów, z drugiej — złego wyposażenia technicznego całego aparatu handlowego i wysokiego ryzyka, występującego prawie we wszystkich działach naszego handlu rolniczego. Istnienie ukrytych karteli i zmów spotykane jest na porządku dziennym prawie

we wszystkich branżach. Utrzymuje się szereg niezdrowych zwyczajów handlowych, jak: sprzedaż zwierząt „na oko“, żyta „na miarę“, paszy „na wozy“, masła „na osetki“ itd.“

Już z tego dwugłosu fachowców widzimy, że aparat wymiany w Polsce jest niedoskonały i kosztowny. Spółdzielcy mówią to samo od dawna. Stwierdzając ten stan rzeczy, nie chcą przez to nikogo obwiniać ani też twierdzić, że winę tutaj ponosi wyłącznie sam handel. Struktura naszego handlu jest wadliwa również i z powodu wielkiego bezrobocia, jakie u nas panuje, i wskutek prymitywnych na ogół form bytowania większości obywateli. Jeśli ktoś nie znajduje choćby minimalnego zarobku — chwytają się za handel, i to jakkolwiek: domokreśny, skup rolniczy czy budka-sklepek spożywczy, nie bacząc na to, że w tej branży panuje już wielkie nasycenie.

I jeśli nie nastąpi poprawa stosunków w przemyśle, handel prywatny, niekrepowany w swych możliwościach rozwojowych żadnymi normami, w dalszym ciągu ulegać będzie rozdrabnianiu, a tym samym dotychczasowe formy nie tylko nie będą zanikały, lecz przeciwnie — ulegną jeszcze dalszemu pogorszeniu.

Pewną odpowiedzialność za braki w dziedzinie wymiany ponosi również przemysł, który oddziaływał również w różnorodny sposób na cyrkulację towarów po drodze do konsumenta. Są więc tworzone specjalne biura koncernów, są ustanawiani ajenci i przedstawiciele rejonowi, są manipulacje rabatowe — słowem stosuje się cały arsenał sposobów, przy pomocy których podważać można zdrową organizację wymiany.

Brak odpowiednich wymagań ze strony konsumentów powoduje, że większość takich sklepików, jakkolwiek prowadzonych niefachowo i z zupełnym zapoznaniem jakich takich zasad czy to z zakresu towaroznawstwa, czy asortymentu, czy też kalkulacji — cieszy się wzięciem. Na zachodzie żaden konsument, poszukujący dajmy na to papierosów czy jaj, progu takiego sklepiku nie przekroczyłby. U nas jest inaczej. Z drugiej zaś strony niski stosunkowo stan konsumpcji w kraju powoduje nikłość obrotów na 1 przedsiębiorstwo i tym samym wyższą stosunkowo kalkulację ogólną bez wysokiego zysku jednostkowego.

W ten sposób koszty pośrednictwa są wysokie, zwłaszcza na wsi, jakkolwiek dochód pojedynczego kupca jest przeważnie niewielki.

Stan handlu jest lepszy w zachodniej części Polski, natomiast im dalej na wschód, tym jest gorzej, i zapewne to jest też jedną z przyczyn, że ruch spółdzielczy właśnie tam się najsilniej rozwija<sup>1)</sup>.

O ile można sobie wyperswadować przyczynami dopiero wyłuszczonej obecnej sytuacji w handlu, to już żadną miarą niepodobna usprawiedliwić kupiectwa z grzechów, jakie stale popełnia względem konsumentów i dostawców-producentów. Trzeba przy

<sup>1)</sup> Wbrew poglądom sfer kupieckich, trzeba stwierdzić, że liczba drobnych przedsiębiorstw handlowych jest u nas w stosunku do dokonywanych obrotów ilościowych i jakościowych stanowczo za wysoka. <sup>2)</sup> Ludności Polski to rolnicy, żyjący w większości w warunkach gospodarki naturalnej. Dla tej części ludności handel jest potrzebny w małym tylko stopniu. Biorąc skład zawodowy ludności nie rolniczej w Polsce i w Niemczech otrzymamy, że odsetek zatrudniony w handlu wynosi w stosunku do tej ludności w Polsce 17,9%, w Niemczech — 14,9%, mimo znacznie większej (ilościowo i jakościowo) skali potrzeb.

tem wyraźnie powiedzieć, że zarzut ten musi być przede wszystkim skierowany pod adresem kupiectwa żydowskiego, które w masie swojej reprezentuje, obok wątpliwej często wiedzy fachowej, tendencje wybitnie destrukcyjne i zarazem tendencje bardzo prymitywne. Nie widać wśród nich szerszych dążeń, zmierzających do jakościowego podniesienia dziedziny wymiany.

Handlować jak się da i czym się da — oto dewiza, która przyswiewa codziennym poczynaniom kupiectwa.

#### Udział Żydów

Należy pamiętać, że kupiectwo żydowskie odgrywa w Polsce rolę dominującą. W swych rękach skupiło ono gros środków materialnych. Przeważający swój wpływ wywierają oni zresztą nie tylko w handlu. Wiele dziedzin przemysłowych, zarówno małych jak wielkich, znajduje się w dużym procencie, nieraz prawie całkowicie, w rękach żydów. Nasz handel zagraniczny jest również w znacznym procencie kontrolowany przez ludność żydowską. Skutkiem tego problem żydowski w naszym kraju inaczej zupełnie przedstawia się w dziedzinie handlu, rzemiosła i przemysłu, niż w układzie narodowościowym. O ile procent ludności żydowskiej w państwie nie przekracza 10%, czyli w sumie 3.200.000 osób, to udział ich w handlu i rzemiosłach jest znacznie wyższy i wynosi:

w handlu — około 52,5% ogółu handlujących, z czego:

|                     |               |
|---------------------|---------------|
| w woj. zachodnich   | wynosi — 7,6% |
| w woj. centralnych  | „ — 58,2%     |
| w woj. południowych | „ — 64,9%     |
| w woj. wschodnich   | „ — 71,9%     |
| w miastach          | „ — 58,5%     |
| w gminach wiejskich | „ — 41,2%     |

Inne źródła żydowskie, a mianowicie: I. Borenstein i dr J. Gliksmann, podwyższają udział żydów w handlu do 70% i ta liczba będzie bliższa stanu rzeczywistego.

Ustalając udział żydów w handlu w inny sposób, w stosunku do zawodowo czynnych, przytaczam za W. Alterem („Antysemitizm gospodarczy w świetle cyfr“): na 100 gospodarczo czynnych żydów — 34,6% zajmuje się handlem, na 100 nie-żydów przypada 1,5%, a więc 23 razy mniej.

W rzemiośle mamy zjawisko podobne. Według tych samych źródeł żydowskich — rzemiosło jest opanowane przez żydów w 50%.

Udział rzemieślników żydowskich w poszczególnych branżach przedstawia się według I. Borensteina („Rzemiosło żydowskie w Polsce“) — jak następuje:

|                     |                                                                               |
|---------------------|-------------------------------------------------------------------------------|
| branża budowlana    | — 29,7 (w tym szklarstwo 72,2%, malarstwo 45,3%);                             |
| branża drzewna      | — 23,4% (w tym tokarstwo 63,8%, grzebienniarstwo 64%);                        |
| branża włókiennicza | — 65,4% (w tym czapnictwo 97,1%, szmuklerstwo 86,3%);                         |
| branża metalowa     | — 29,7% (w tym złotnictwo 77,8%, mosiężnictwo 76,4%, zegarmistrzostwo 73,2%); |

branża spożywcza — 33,8% (w tym rzeźnictwo koni 48,6%, piekarstwo 47,8%);

branża skórzana — 38,4% (w tym cholewkarstwo 85,1%, garbarstwo — 73%);

usługi osobiste — 53,1% (w tym fryzjerstwo 51,5%, perukarstwo 83,5%).

Ogólna liczba warsztatów rzemieślniczych w Polsce, według obliczeń Izby Rzemieślniczych, sięga 450.000, zatrudniając około 1 1/2 miliona osób. W ten sposób ilość żydowskich warsztatów można określić na 225.000.

W świetle tych liczb można śmiało powiedzieć, że udział Żydów w handlu i rzemiośle w Polsce przeciętnie sięga 60%, przy czym w poszczególnych branżach dochodzi aż do 97%.

Blisko 2/3 całej wymiany i drobnej wytwórczości znajduje się tedy w rękach „krajowych cudzoziemców”, od których trudno oczekiwać pełnego zrozumienia polskiej racji stanu. Nie można też oczekiwać powstania ożywych prądów w handlu czy rzemiośle od ludzi tkwiących od setek lat w swym ghetto.

Tak się bowiem ułożyło od dawna, że ludność żydowska, zamieszkawszy na ziemiach polskich, uważa siebie za odrębną, żyjącą swoim własnym życiem całość.

Różnią się oni od nas nie tylko religią, lecz i językiem, zwyczajami i poczuciem odrębności swoich interesów społecznych, narodowościowych i gospodarczych.

Ludność ta wzięwszy w przeważającym odsetku udział w pewnych gałęziach handlu i rzemiosła — żąda dla siebie niemal wyłączności, zapominając, że u podłoża walk ekonomicznych, jakie się rozgrywały

42

i rozgrywają w dalszym ciągu, leży nie tyle przeciwieństwo narodowościowe, ile elementarna walka o byt.

Ta walka o byt wytwarza też w społeczeństwie polskim reakcję przeciwko zagarnianiu w ręce żydowskie różnych dalszych dziedzin handlu i przemysłu.

Oczywiście my, spółdzielcy, jesteśmy dalecy od gloryfikowania nienawiści rasowych, a tym więcej od akceptowania gwałtów, przynoszących Polsce więcej strat niż korzyści. Jesteśmy jednak zdania, że Polacy posiadają pełną swobodę w urządzaniu całokształtu swego życia i mogą tworzyć takie placówki, jakie im są potrzebne do poprawy istniejącego, a niedoskonałego stanu rzeczy. To nasze pozytywne nastawienie godzi nie tylko w Żydów, lecz w ogóle w gospodarkę indywidualną, która, jak wiemy, nie może sprostać narastającym trudnościom gospodarczym.

W tych warunkach narodowościowych — handel indywidualny nie jest w stanie odegrać pionierskiej roli nie tylko na rynkach światowych, lecz także na własnym wewnętrznym. Nie podniesie też handlu masą indywidualnych właścicieli sklepów czy przedsiębiorstw, bo brak im funduszy i fachowości. Zaledwie mała część kupiectwa posiada przygotowanie i fachowo prowadzi swoje przedsiębiorstwa, natomiast gros — jak powiedziałem — rekrutuje się z elementów zdeklasowanych i w większości bardzo prymitywnych. Walka zaś konkurencyjna, jaką handel między sobą musi prowadzić, uniemożliwia mu wyzbycie się różnych ujemnych metod pracy i różnych chwytów, przy pomocy których każdy z nich stara się zjednać sobie jak największą klientelę.

43

#### Handel zagraniczny

Niezdrowe stosunki panujące na rynku wewnętrznym mają swój wpływ i na nasz handel zagraniczny.

Każdy, kto obserwuje przemiany, jakie zachodzą w tym handlu, zwraca uwagę na zdumiewająco niskie obroty, jakie osiągamy zarówno po stronie eksportu jak i importu.

Jeśli przyjrzymy się pracy w tym kierunku innych narodów, zauważymy wielką ich ruchliwość, stale utrzymywaną, dzięki której uzyskują wielkie stosunkowo efekty.

Handel na przykład mógłby eksportować cały szereg drobnych artykułów na sumy co najmniej kilkakrotnie większe, niż to ma miejsce obecnie. Niestety, brak nam odpowiednio przygotowanych ludzi, którzy by potrafili z równą innym narodom wytrwałością zdobywać na stałe rynki zbytu. Natomiast za dużo się kręci spekulantów i wydrwigroszów, którzy tylko dyskredytują nasz kraj. Polska nie posiada np. kadr przedstawicieli handlowych, Polaków, którzy z fachowością i nie w jednym tylko roku potrafiliby rozwijać pracę na rzecz polskiego obrotu handlowego.

To, co robi obecnie wielkie kupiectwo w zakresie eksportu, nie zawsze może być uważane za pracę pionierską i celową. Jedną np. z firm eksportowych w ciągu jednego tylko roku utrzymywała kontakt z całym światem, z 30 krajami i w zakresie całego szeregu artykułów z różnych specjalności. Cały ten obrót dał 4 miliony złotych eksportu, a poszczególne transakcje

44

opiewały nieraz na kilkaset złotych. W dodatku motorem działania był nie eksport, lecz import (w związku z transakcjami związanymi).

Tak się nie pracuje na długą metę dla opanowania danych rynków.

Pod jednym tylko względem kupiectwo działające jako importerzy i eksporterzy przejawia niesłychaną energię, to znaczy w zakresie uzyskiwania kontyngentów importowych i w pewnych wypadkach eksportowych (Niemcy). Otóż na skutek ograniczeń importowych zachwiana została równowaga pomiędzy popytem i podażą, skutkiem czego powstała zwyżka dochodów zwana w pewnych wypadkach rentą kontyngentową; zyski te są nieraz olbrzymie.

Np. ustaliłem, że olejarnie krajowe uzyskujące przydziały nasion egzotycznych, pobierały od fabryk mydła ceny wyższe za oleje o 30%, co dawało im ekstra zysk w wysokości 5 milionów zł rocznie. A ileż takich operacji przeprowadza się rocznie w Polsce?

Liczyby dotyczące naszego handlu zagranicznego po prostu nas kompromitują. Są one zarazem wykładnikiem naszego niedołęstwa i zacofania. Jak przedstawia się to w liczbach:

| P a ń s t w a            | Ilość mieszkańców w mil. | Ile razy więcej wywozi niż my |
|--------------------------|--------------------------|-------------------------------|
| Dania . . . . .          | 3,5                      | 2                             |
| Belgia . . . . .         | 8,2                      | 4                             |
| Czechosłowacja . . . . . | 15                       | 2                             |
| Hiszpania . . . . .      | 24                       | 2                             |
| Szwajcaria . . . . .     | 4,1                      | 3                             |
| Szwecja . . . . .        | 6,2                      | 2,5                           |

45

Liczby te przeliczone na głowę ludności stawiają nas na szarym końcu w długim rzędzie państw na świecie.

Gdy Polska wykazuje obrotu 53 złote rocznie, to:

|                |       |
|----------------|-------|
| Rumunia        | 73 zł |
| Litwa          | 103 „ |
| Hiszpania      | 104 „ |
| Węgry          | 92 „  |
| Łotwa          | 158 „ |
| Estonia        | 194 „ |
| Czechosłowacja | 205 „ |
| Finlandia      | 365 „ |
| Szwecja        | 597 „ |
| Norwegia       | 575 „ |
| Dania          | 791 „ |
| Belgia         | 748 „ |
| Szwajcaria     | 846 „ |

Przy tak kolosalnych różnicach trudno mówić o rozwijaniu naszego gospodarstwa według współczesnych wymagań i potrzeb. Czyż możemy utrzymywać na poziomie europejskim dobre drogi, dużą ilość szkół, posiadać dobre warunki mieszkaniowe itd., skoro wpływy bieżące i ogólne obroty nasze stanowią zaledwie część tego, co powinno się osiągać, by dorównać innym w zaspokajaniu elementarnych potrzeb?

Z tego naszego niedorozwoju czy małej wydajności płyną dalsze konsekwencje, które stawiają nas w warunkach o wiele mniej korzystnych niż inne kraje i narody.

Wynikiem tego naszego niedorozwoju jest nisko stosunkowo spożycie wielu artykułów, a stan odży-

46

wiania całej masy obywateli państwa — chłopów i robotników, jest niedostateczny dla utrzymania organizmu w zdrowiu fizycznym.

Jeżeli chłop karmi się ziemniakami, kapustą, ma za mało chleba i mięso zaledwie od wielkiego święta, to trudno od niego oczekiwać siły i zdrowia. Gdy się



zaś nie jest sytym i silnym fizycznie, to trudno być wydajnym, trudno uprawiać ekspansję. Podobnie jest z robotnikiem przy dzisiejszej skali jego zarobków, względnie przy obecnym poziomie cen. A co mówić o sposobie odżywiania się kilkumilionowej masy ludności bezrobotnej lub półbezrobotnej, zarabiającej nieraz kilka groszy za całą godzinę pracy?

## KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI

### Drogi postępu

A tymczasem ludzkość idzie naprzód w kierunku zapewnienia sobie lepszych warunków bytu. I te lepsze warunki przeważnie zdobywa i osiąga. Na przykład robotnicze mieszkania spółdzielcze w Szwecji mogą być dla nas tylko przedmiotem zazdrości i podziwu. Postęp, jaki się w wielu krajach zaznacza, obejmuje wszystkie dziedziny życia ludzkiego. Nie zamyka się on już w murach doświadczalnych laboratoriów, gdzie zwykle święci triumfy jednostka.

Przeciwnie. Wiele osiągnięć dokonanych zarówno w sferze materialnej jak i społecznej czy duchowej jest dziełem zbiorowości, jest dziełem całych społeczeństw. W tej dziedzinie laboratoria jednostkowe już nie wystarczają. Przeciwnie — są one nieraz hamulcami wprawianymi w ruch przez osoby lub grupy społeczne ośobiście zainteresowane w podtrzymaniu poprzedniego stanu rzeczy.

To też masowe osiągnięcia nie przychodzą łatwo. Wszędzie tam, gdzie społeczeństwo dostatecznie dojrzało, zjawia się wola zbiorowego działania. Powsta-

48

ła wola usuwania z drogi postępu najrozmaitszych przeszkód. Muszą też oni dobrze się namożlić, dużo z siebie dać potu, wysiłku, taktu, sprytu i przewidywania, a wszystko w oparciu o głęboką wiarę w skuteczność pracy, by podejść bliżej do upragnionego celu.

Ludzie związani z dniem wczorajszym nie poddają się łatwo. Wymyślają najrozmaitsze przeszkody, trudności, sięgają do zarzutów, oszczerstw, kiedy trzeba, potrafią reformatorów obrzucić błotem, zohydzić, przypiąć im łatkę, jak teraz np. komunizmu, żydo-komuny, co chcecie — a wszystko z jednym celem: zatrzymania postępu, zniszczenia myśli twórczej, naruszającej błogi stan dzisiejszy.

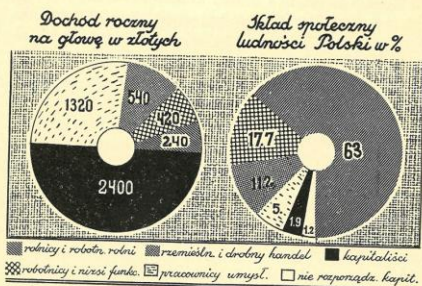
Na rzecz tych starych form pracują naukowcy, ekonomiści, wydaje się książki, pisma, zużywa się olbrzymie sumy pieniędzy na propagandę, prowadzoną pod wszelką postacią. Każda metoda, każda gra, każdy postęp jest w ich oczach dobry. Sugeruje się rządowi nowe pociągnięcia podatkowe, administracyjne lub nawet ustrojowe. O zachowanie dnia wczorajszego staje do walki cały, nieliczny, lecz zasobny w środki materialne świat kapitalistyczny.

I przed nami, współcześnie żyjącymi w Polsce, przed pokoleniem, które cieszy się z odzyskania Niepodległości i pragnie ją na zawsze zachować, wyrasta wielkie pytanie, co należy czynić, by ten obraz naszej rzeczywistości był nieco jaśniejszy, aby ludzie byli szczęśliwsi i jakoś ufniej i spokojniej patrzący w przyszłość?

49

Boć przecież to, co jest, jak widzimy, jest dalekie od stanu zadowalającego.

Musimy uzmysłowić sobie, że Polska to kraj ludzi pracy, ludzi ciężkiej pracy, okupowanej często głodem i niedostatkiem. To kraj, gdzie blisko 6 1/2 miliona ludzi żyje na wsi, mając do 2 ha ziemi, a 12 mi-



lionów od 2 ha do 50 ha. To kraj, gdzie warstwa posiadająca, miejska i obszarowa, stanowi zaledwie 2 1/2% ogółu ludności<sup>1)</sup>.

O tych milionach trzeba poważnie pomyśleć i za-

<sup>1)</sup> Według danych Instytutu Badań Konjunktur podział ludności według dochodów przedstawia się jak następuje:

| Warstwa                                   | Procent |
|-------------------------------------------|---------|
| warstwa ziemianńska i posiadająca miejsce | 2,5%    |
| pracownicy umysłowi i funkcjonariusze     | 4,4%    |
| kapuści i rzemieślnicy                    | 11,2%   |
| robotnicy przemysłowi i rolni             | 28,5%   |
| drobni rolnicy                            | 52,2%   |
| bezrobotni i inni                         | 1,2%    |

stanowić się, jakimi drogami ma iść poprawa, jakimi kanałami mają się ku nim sączyć promyki radości i nadziei lepszego jutra.

Jako współodpowiedzialni za losy narodu i państwa i jako świadomi obywatele kraju nie możemy trwać w bezruchu, mając tylko na ustach ciągle utyskiwania na biedę, bezwartościowe słowa krytyki i zadowalając się słowami sfer „kompetentnych”, że nie jest tak znowż źle.

Przecież przytoczone dopiero co dane o naszej sytuacji obrazują ten nasz niedorozwój, z którego możemy i musimy wyjść jedynie poprzez mobilizację wszystkich energii, celem wykorzystania jej w różnych, jakże zaniedbanych dziedzinach życia gospodarczego.

Nam nie wolno czekać. Dzisiaj jest tego rodzaju sytuacja, że nie możemy zjeść lepiej i więcej, bo zaraz powstają braki.

Nie możemy zjeść za dużo zboża, bo na przednówku go zabraknie. Nie możemy rozwinąć motoryzacji, bo nie starczy nam benzyny, mamy za mało surowców, za mało produktów hodowlanych i za mało warsztatów pracy, gdzie znalazłoby pracę kilka milionów obywateli. Za mało też przejawiamy zmysłu praktycznego i za mało mamy przedsiębiorczości.

To wszystko musimy zmienić i poprawić. Sami.

#### Przez spółdzielczość

I gdy ktokolwiek zastanowi się poważnie nad środkami zmierzającymi ku poprawie, a zna życie różnych

narodów, musi się zatrzymać na spółdzielczości. Choćby nawet w nią nie wierzył.

Choćby nie wierzył w jej rewolucyjne działanie dokonywane bez przelewu krwi i bez szerszenia spustoszenia moralnego.

Bo spółdzielczość już zdała swój egzamin życiowy.

Zdała go pod każdą szerokością geograficzną i w różnych okolicznościach. Postawiła wysoko takie kraje, jak: Danię, Finlandię, Szwecję, Kanadę, Nową Zelandię i Wielką Brytanię. Przy współudziale spółdzielczych form dźwigają się Estończycy, Łotysze, Czesi, a u nas Ukraińcy. Organizują się robotnicy, chłopci, rzemieślnicy i ludzie pracy według specjalności lub też dla zrealizowania określonego zadania.

Spółdzielcze formy pracy umożliwiają wydobycie ze społeczeństwa biernego wielkich a dodatkowych zasobów energii, przy pomocy której tworzą się nowe wartości, a które w innych warunkach w ogóle nie powstałyby.

Spółdzielczość jest dzisiaj jedyną formą pracy zbiorowej, przy pomocy której można rozwiązywać różnorodne zagadnienia natury gospodarczej.

W jaki sposób bowiem dokonać się może ów wkład dodatkowy w gospodarkę narodową od chłopca lub od robotnika polskiego, to jest od 25 milionów ludzi?

Czy coś się robi dla podniesienia Polski przy pomocy nowych spółek akcyjnych czy spółek kilkuosobowych? Czy duże osiągnięcia mogą być dziełem jednoosobowych firm handlowych, w większości prymitywnych i karłowatych, pozbawionych w dodatku środków materialnych, gdy cały świat prze naprzód ławą w oparciu o potężne organizacje?

Czy podniesie Polskę w zwyż kapitał zagraniczny, który i tak opanowawszy główne dziedziny naszego przemysłu wyciąga dla siebie wszystkie soki żywotne?

Czy wreszcie należy spodziewać się wiele dobrego dla kraju od garstki ludzi stojących obecnie na czele koncernów wielokapitalistycznych, którzy raczej myślą o sobie, obcinając liczne kupony od akcji i szukając pewnych lokat dla swych dochodów po całym świecie? Z pewnością nie.

Powszechna poprawa może być dziełem tylko powszechności. W myśl zasady Peela: „swoje sprawy trzeba brać w swoje ręce”—nikt inny cudzych spraw załatwiać nie będzie. Zresztą przyjmując kapitalistyczny punkt widzenia, czy ci, co obecnie panują w danych branżach, mają uczyć innych tego samego? Po co mają się tworzyć nowe wytwórnie, nowe banki, skoro te, co są, są ich zdaniem odpowiednie i wystarczające. Ażeby tworzyć sobie samą konkurencję? Ażeby zdradzać tajniki produkcji i wymiany i przez to rezygnować z wysokich dochodów?

Zresztą, ich zdaniem, po co chłop lub robotnik mają imać się handlu lub przetwórstwa albo zgola prowadzić wielkie zakłady przemysłowe czy eksportowe operacje? Przecież do tego celu służą — jak powiadają — odpowiednio przygotowane inne jednostki.

#### Rozwój spółdzielczych form pracy w Polsce

Spółdzielczość w Polsce nie jest tak potężna jak w innych krajach. Jest młodsza, posiada mniej doświadczenia, mniej środków materialnych i może mniej zdolności do pracy zespołowej niż inne narody.

Mimo to jednak i w Polsce spółdzielczość posiada w swym dorobku nie jedną pozycję. Pierwsza z nich — to piękna i wzruszająca karta z dziejów walk o niepodległość gospodarczą pod zaborem pruskim.

Któż nie słyszał o bohaterskich poczynaniach spółdzielców i spółdzielni kredytowych, parcelacyjnych i rolników w Wielkopolsce przed wojną?

Któż nie zna czcigodnych pionierów spółdzielczości polskiej: Abramowskiego, Mielczarskiego, ks. Szamarskiego, Stefczyka, księdza Wawrzyniaka i Wojciechowskiego, którzy kładli podwaliny pod polski ruch spółdzielczy na ziemiach polskich?

Dorobek nasz jest dosyć duży. Liczba członków zrzeszonych w 11.500 spółdzielniach dochodzi do 2.700.000, z czego na spółdzielnie polskie przypada 6.200 z 1.900.000 członków.

STAN SPÓŁDZIELCZOŚCI W POLSCE<sup>1)</sup>  
zrzeszonej w Związkach Rewizyjnych

| R o d z a j                               | S p ó ł d z i e l n i e |                     |            |           |        |
|-------------------------------------------|-------------------------|---------------------|------------|-----------|--------|
|                                           | Polskie                 | Ukraińskie i ruskie | Niemieckie | Żydowskie | Razem  |
| Spółdz. spożywców . .                     | 1 415                   | 134                 | 6          | —         | 1 555  |
| „ mieszk. bud. . .                        | 255                     | —                   | —          | —         | 255    |
| „ wspóln. zesp. . .                       | 64                      | 57                  | 8          | 2         | 131    |
| Spółdz. oszczędn. i kredytowe . .         | 3 633                   | 663                 | 415        | 731       | 5 442  |
| Spółdz. mleczarskie . .                   | 1 081                   | 137                 | 105        | —         | 1 323  |
| Spółdz. rolniczo-handl. i spożyw.-roln. . | 720                     | 2 298               | 241        | 8         | 3 267  |
| Spółdz. rzemieślnicze .                   | 17                      | 9                   | 3          | 5         | 34     |
| „ różne . . . . .                         | 50                      | 7                   | 2          | 22        | 81     |
| Razem . . . . .                           | 7 215                   | 3 305               | 780        | 768       | 12 068 |

<sup>1)</sup> Dane o spółdzielczości polskiej według książki inż. Z. Chmielewskiego „Podręcznik Spółdzielczości”.

54

Z tego powodu przewyżka strat nad dochodami wynosiła dla całej spółdzielczości w ciągu trzech lat kryzysowych 40 milionów złotych. Natomiast poprzednie trzy lata dały nadwyżkę netto 30 milionów złotych. Oslabiło to materialnie te typy spółdzielni, lecz nie na długo, bo oto obecnie znów widzimy w ich

SIŁA MATERIALNA CENTRAL SPÓŁDZIELCZYCH W POLSCE

| Rodzaj centrali | Ilość | Fundusze własne | Wkłady     | Wierzy-ciele | Obroty towarowe |
|-----------------|-------|-----------------|------------|--------------|-----------------|
| Pieniężne . .   | 9     | 17 330 000      | 22 500 000 | 62 120 000   | —               |
| Spożywcze . .   | 3     | 4 640 000       | —          | 13 440 000   | 90 900 000      |
| Rolnicze . .    | 9     | 3 330 000       | —          | 11 750 000   | 115 100 000     |
| Mleczarskie . . | 6     | 2 310 000       | —          | 5 090 000    | 53 700 000      |
| Razem . .       | 27    | 27 610 000      | 26 500 000 | 92 400 000   | 259 700 000     |

gospodarce poprawę, a dalsza nastąpi niewątpliwie po zrewidowaniu niektórych metod pracy.

Tak przedstawia się w kilku liczbach materialny dorobek ruchu spółdzielczego w Polsce. Dorobku pozamaterialnego spółdzielczości nie podobna tak dokładnie ustalić. Jest on niewątpliwie duży. Znacznie większy, niż to wielu sądzi. Biorąc pod uwagę 11.500 spółdzielni i tylko 10 osób czynnie pracujących w każdej spółdzielni, otrzymamy wielką armię 115.000 osób, która zarządza danymi spółdzielni, a zarazem sama uzupełnia swoje wiadomości i nabiera rutyny w zakresie spraw społecznych, gospodarczych, administracyjnych czy finansowych.

Jednocześnie ta wielka liczba działaczy promieniuje na swoje środowisko i częściowo przekazuje mu nabyte przez nich wiadomości.

56

Liczba pracowników obejmuje już 30.000 osób.

Suma obrotów towarowych sięga 700 milionów zł rocznie, a fundusze własne spółdzielni i ich central przekroczyły już 1/4 miliarda złotych.

Spółdzielcza forma pracy w mleczarstwie jest po prostu bezkonkurencyjna. Pracuje już w Polsce 1.200

SIŁA ORGANIZ. I MATERIALNA SPÓŁDZIELNI W POLSCE

| Rodzaj spółdzielni | Liczba członków | Fund. własne | Wierzy-ciele | Obroty towar. |
|--------------------|-----------------|--------------|--------------|---------------|
| Spożywców . .      | 351 200         | 38 900 000   | 214 400 000  | 138 500 000   |
| Kredytowe . .      | 1 479 400       | 140 700 000  | 175 600 000  | —             |
| Rolnicze . .       | 831 900         | 42 700 000   | 73 700 000   | 294 700 000   |
| Rzemieślnicze .    | 1 600           | 600 000      | 900 000      | 4 800 000     |
| Robotników .       | 2 500           | 2 900 000    | 2 700 000    | 7 900 000     |
| Razem . .          | 2 666 600       | 225 800 000  | 467 300 000  | 445 900 000   |

mleczarni, osiągając obrót roczny 90 milionów złotych. Z kolei spółdzielczość spożywców odgrywa dzisiaj poważną rolę w kształtowaniu się cen na rynku w zakresie artykułów objętych asortymentem spółdzielni.

Spółdzielnie administrują już dzisiaj majątkiem wartości 1.070 milionów, z czego na spółdzielnie polskie przypada 790.000.000 zł.

Same wkłady oszczędnościowe przewyższają sumę 1/4 miliarda złotych.

Zgubne oddziaływanie kryzysu na spółdzielnie zaznaczyło się głównie na spółdzielniach rolniczych i kredytowych, które musiały ponieść skutki światowego załamania się cen i wnikając w położenie rolnika odpisać olbrzymie stosunkowo sumy ze swego majątku.

55

W ten sposób w formie mało dostrzegalnej przesączają się w społeczeństwo wiadomości praktyczne i nowoczesne zasady pracy, oparte na współdziałaniu...

Czy widzieliście gdzie, szanowni czytelnicy, tego rodzaju szkołę dokształcającą i czy ci obywatele po kilku latach zajmowania się sprawami spółdzielni nie są światlejsi i rozsądniejsi, niż byli przed tym? Czy nie było by już w kraju lepiej, gdyby cała ludność wiejska i robotnicza przeszła tego rodzaju szkołę spółdzielczą?

I czy w ogóle porządki w dziedzinie wymiany i produkcji nie byłyby lepsze? Na to pytanie najlepiej odpowiedzą sami spółdzielcy ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej. W innych krajach, gdzie spółdzielczość rozwinęła się silniej niż u nas, stosunki gospodarcze są bardziej unormowane. Kilkudziesięcioletnia akcja spółdzielcza w tych krajach dała dobre rezultaty.

#### Spółdzielczość za granicą

Zbadajmy teraz, jak ten rozwój ruchu spółdzielczego przedstawia się w liczbach w innych krajach.

Otóż według ostatnich zestawień liczba członków w spółdzielniach należących do Międzynarodowego Związku Spółdzielczego w Londynie, bez Rosji Sowieckiej, wynosi dzisiaj 29,6 milionów. Obroty towarowe — 19 miliardów zł rocznie. Wartość własnej produkcji 4,112 milionów zł, a fundusze własne sięgają olbrzymiej kwoty 6-ciu miliardów zł.

57

Spółdzielczość angielska obejmuje już 15% obrotu artykułami spożywczymi, a w niektórych dochodzi do 25%. Liczba ich zakładów wielkoprzemysłowych obejmuje około 150 ośrodków produkcji, gdzie wytwarzane są najrozmaitsze towary i artykuły: od maki do fortepianów, aparatów radiowych i środków leczniczych. Własne statki, własna kopalnia węgla, własne plantacje herbaty i własne oddziały w różnych częściach świata — pracują owocnie przy pomocy 300.000 armii pracowników na całość angielskiego gospodarstwa spółdzielczego, będącego współwłasnością blisko 8 milionów członków.

Spółdzielcze hurtownie nabywają rocznie towarów z innych krajów za sumę 2 miliardów złotych.

MIĘDZYNARODOWY HANDEL SPÓŁDZIELCZY  
(w funtach angielskich)

| Import z kraju           | Funty<br>sterlingi |
|--------------------------|--------------------|
| Anglia . . . . .         | 32 639 882         |
| Szkocja . . . . .        | 3 812 840          |
| Szwecja . . . . .        | 2 444 024          |
| Finlandia . . . . .      | 1 043 421          |
| Szwajcaria . . . . .     | 813 186            |
| Francja . . . . .        | 1 598 950          |
| Czechosłowacja . . . . . | 597 302            |
| Estonia . . . . .        | 307 618            |
| Austria . . . . .        | 198 984            |
| Norwegia . . . . .       | 226 844            |
| Belgia . . . . .         | 143 736            |
| Holandia . . . . .       | 95 234             |
| Bułgaria . . . . .       | 6 775              |
| Polska . . . . .         | 117 500            |
| Razem . . . . .          | 44 046 896         |

Drugi z kolei kraj spółdzielczy to Finlandia. Udział spółdzielczości w tym kraju w dziedzinie wymiany określa się na 30%, a liczba członków przekracza 700.000 rodzin, co przy 3.700.000 mieszkańców oznacza więcej niż 50% skooperatyzowanej ludności.

Jedna z 2-ch tamtejszych hurtowni — S. O. K. w roku ubiegłym wybudowała w Helsinkach wielkie centralne magazyny, gmach dla produkcji, kilka budynków dla oddziałów, kilka piekarni lokalnych i wreszcie w sercu Helsinek — wielką centralną siedzibę — Szklany Pałac.

Idąc dalej, w Estonii, kraju liczącym tylko 1.100.000 mieszkańców, mamy 183 spółdzielnie z 35.000 członków. Spółdzielczość zaspokaja tam już 15% ogółu potrzeb z zakresu spożycia, a udział ich w imporcie i eksporcie jest bardzo poważny. I tak: eksport masła i jaj sięga 30%, import nawozów sztucznych — 80%, maszyn rolniczych — 50%, cukru i nafty — 40%, tytoniu i ryżu — 30%.

GLÓWNE ARTYKUŁY IMPORTU SPÓŁDZIELCZEGO

| Import produktów             | Funty<br>sterlingi |
|------------------------------|--------------------|
| Masło . . . . .              | 9 358 310          |
| Pszenvca . . . . .           | 4 736 037          |
| Mięso . . . . .              | 5 553 922          |
| Herbata . . . . .            | 4 325 276          |
| Cukier . . . . .             | 586 750            |
| Kawa . . . . .               | 1 129 443          |
| Ryż . . . . .                | 437 830            |
| Pozostałe artykuły . . . . . | 17 918 698         |
| Ogółem . . . . .             | 44 046 896         |

Jeden z młodszych krajów spółdzielczych — Stany Zjednoczone A. P. wykazuje ostatnio silny rozwój kilku form spółdzielczych. Istnieje tam już 5.500 banków spółdzielczych z 1 mil. członków i 75 mil. dolarów kapitału, ponad 2.000 spółdzielczych towarzystw ubezpieczonych od ognia z 7 mil. dolarów ubezpieczonego majątku. Spółdzielnie rolnicze wzmogły swoje obroty w jednym tylko roku o 25%. I wreszcie liczba spółdzielni spożywców osiągnęła 12.000, a robotnicze spółdzielnie mieszkaniowe są tam bardzo rozpowszechnione.

Jako nowość zaczynają powstawać tam spółdzielnie zdrowia, znane już w Jugosławii.

Mała Dania, kraj różnych form spółdzielczych, wykazuje dalsze postępy. Udział spółdzielczości w handlu sięga 17%, w imporcie pasz — 44%, w imporcie nawozów — 37%, w eksporcie bekonów — 84% (wywóz 219 milionów koron) i w eksporcie masła 50% (wywóz 130 milionów koron). Każdy rolnik jest tam członkiem 6-ju różnego typu spółdzielni i w stosunku do każdej posiada określone zobowiązania co do dostawy lub też odbioru danych produktów.

POCHODZENIE IMPORTU SPÓŁDZIELCZEGO

| Import z kraju      | Funty<br>sterlingi |
|---------------------|--------------------|
| Europa . . . . .    | 16 801 933         |
| Ameryka . . . . .   | 11 495 429         |
| Azja . . . . .      | 7 774 152          |
| Afryka . . . . .    | 1 125 221          |
| Australia . . . . . | 6 850 161          |
| Razem . . . . .     | 44 046 896         |

Mamy wreszcie Szwecję, kraj, gdzie spółdzielcy od dawna wstawili się zwycięskimi walkami z kartellami: młynarzy, wytwórców obuwia gumowego, żarówek i margaryny. Obecnie spółdzielczość, posiadając udział w handlu w wysokości 11%, panuje nad rynkiem, dzięki czemu zniwelowane zostały przerosty, śrubowanie cen nie jest tam znane, a poczynania, jakie spółdzielczość podejmuje w zakresie przemysłów pionierskich, jak „diofan“, „cellofex“, produkty z celulozy, wytwarzane dla różnorodnych celów, między innymi i na ubrania — stawiają ją na czoło ruchów w całej Europie. Tym więcej że i w zakresie eksportu znać ich rękę pionierską. Ostatnio np. Szwedzka Hurtownia Spółdzielcza założyła specjalne towarzystwo eksportowe z kapitałem 1/2 miliona koron dla finansowania eksportu towarów, wytworzonych przez drobne rzemiosło.

Z tych kilku przykładów i liczb możemy się przekonać, że spółdzielczość bardzo intensywnie rozbudowuje gospodarkę społeczną z myślą o poprawie bytu członków i własnych krajów.

Troski narodowe są troskami ruchu spółdzielczego.

## Zakończenie

Z tej pobieżnej charakterystyki naszego gospodarstwa i sytuacji narodowościowej widać dość jasno, że dalecy jesteśmy od stanu zadowalającego, a narastające zagadnienia populacyjne i wszelkie inne z politycznymi włącznie — wymagają rozwiązań, któ-

re rozwinęłyby drzemające siły narodu i zaprzęły je do pracy. Celem tych rozwiązań musi być postawienie gospodarki narodowej na wyższym stopniu kultury i dobrobytu materialnego, niż to ma miejsce obecnie.

Żadne półśrodki, żadne obietnice, żadne piękne frazesy nie mogą powstrzymać tego wielkiego procesu budzenia się sił twórczych narodu, jeśli naprawdę chcemy tworzyć, jak powiedział R. Mielczarski, „potężną Polskę Ludową, wielką bogactwem kultury, potężną zamożnością i uspołecznieniem ludu”.

Szerokie rzesze obywateli państwa nie powinny dłużej wyczekiwać na poprawę ich sytuacji z założonymi rękami, lecz muszą one iść naprzód i idąc muszą poprawiać i podciągać to, co jest obecnie, ku wyższemu poziomowi, muszą osiągać lepsze wyniki w produkcji rolnej, lepiej spieniężać wytwory swej pracy, muszą mieć znośniejsze życie, wygodniejszy dach nad głową, muszą mieć ludzkie traktowanie swego trudu po fabrykach i kopalniach, muszą mieć sprawiedliwszą zapłatę za pracę.

Muszą umieć niwelować przerosty, usuwać szkodników, uczyć lud działania gromadnego, sprawiedliwie dzielić dochód społeczny. Muszą wykorzenić z ludzi przekonanie, że człowiek człowiekowi jest wilkiem, nauczyć ich miłości bliźniego i prawdziwej miłości ojczyzny. Muszą wreszcie z siebie — tej masy obywateli stojących dzisiaj na uboczu wielkich przemian gospodarczych — wydobyć siły i scementować je we wspólnej pracy, by w razie potrzeby móc stawic czoło wszelkim napaściom z zewnątrz. Pojęcie ojczyzny powinni ugruntować w każdej kropki krwi każdego ze spółdzielców.

62

Przecież spółdzielczość — jako ruch masowy — znajduje się najbliżej najliczniejszej warstwy ludności — ludzi pracy. Jest bezsporne, że spółdzielcze formy pracy ułatwiają dźwiganie ludzi na wyższy poziom przez wciąganie ich do pracy pozytywnej, w której mają możność poznawania zawiłych procesów ekonomicznych i nabierają wyobrażenia o porządnej gospodarce pieniężnej, towarowej czy przetwórczej i przemysłowej.

Pracując w spółdzielczości możemy być więc pewni o dzień jutrzejszy i o całą przyszłość Polski. 30-milionowa masa polskiego ludu pracującego, krocząca ku lepszej przyszłości kilku wzajemnie uzupełniającymi się wielkimi gościńcami — będzie zbyt wielką siłą, zbyt odporną, by ktokolwiek mógł ją zaciepić i znieść.

Polska posiada wiele trosk i kłopotów. To też ruch spółdzielczy ma tutaj do odegrania specjalną rolę — rolę w wielu dziedzinach pionierską.

Trzeba tedy wciągać ludność do tej szkoły samorządu spółdzielczego. Trzeba przy jej pomocy odrabiać liczne zaległości i iść do celu w myśl założeń spółdzielczych.

Muszą powstać istotne ośrodki dyspozycyjne tutaj, w kraju, a nie, jak to ma miejsce obecnie, poza granicami Rzeczypospolitej, i muszą one być kierowane wolą gromady polskiej, a nie międzynarodowych sił kapitalistycznych, dla których pieniądź jest wszystkim.

W parze z tą pracą powinna iść praca kółek rolniczych na wsi i kół oświatowych w miastach i osadach robotniczych.

63

O oświatę musimy dbać nade wszystko, spółdzielczość bowiem nie znosi ciemnoty i w warunkach prymitywnych gorzej się rozwija.

Dania przygotowała grunt do społecznych przeobrażeń poprzez oświatę i my musimy również iść po tej drodze, aż kiedyś osiągniemy te wyniki, o których mówiłem na początku mego referatu.

Dlatego też spółdzielczość tyle pracy i pieniędzy ponosi na pracę oświatową, na pisma, kursy, wydawnictwa i książki.

Jeśli istotnie nastąpi przebudzenie powszechne i powstawać zaczęły w kraju coraz liczniej ośrodki pracy spółdzielczej, wówczas nie będzie w Polsce takich stosunków gospodarczych, które by pchały ludność za granicę lub skazywały ją na wyjątkowość i głód. Pracy będzie w bród.

Drogę mamy wytykniętą, a naszym przewodnim hasłem powinno być: **w łączności siła**.

Nie w pojedynkę i nie według swego widzi mi się, lecz „społem!”, — według jednej myśli, według jednej koncepcji.

SILA RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO, ZRZESZONEGO W MIĘDZYNARODOWYM ZWIĄZKU SPÓŁDZIELCZYM WEDŁUG STANU NA DZIEŃ 31 GRUDNIA 1935 r.

| K r a j                     | Liczba ludności w milj. | L i c z b a |                      |
|-----------------------------|-------------------------|-------------|----------------------|
|                             |                         | spółdzielni | członków spółdzielni |
| Argentyna . . . . .         | 12,2                    | 1           | 9 266                |
| Austria . . . . .           | 6,8                     | 188         | 314 462              |
| Belgia . . . . .            | 8,3                     | 76          | 349 716              |
| Bułgaria . . . . .          | 6,1                     | 1 531       | 351 985              |
| Kanada . . . . .            | 10,9                    | 50          | 45 791               |
| Czechosłowacja . . . . .    | 15,1                    | 911         | 712 585              |
| Dania . . . . .             | 3,7                     | 3 648       | 1 013 821            |
| Estonia . . . . .           | 1,1                     | 327         | 101 857              |
| Finlandia . . . . .         | 3,5                     | 3 231       | 737 499              |
| Francja . . . . .           | 41,9                    | 38 866      | 3 504 402            |
| Indie francuskie . . . . .  | 0,3                     | 92          | 17 974               |
| Wielka Brytania . . . . .   | 46,8                    | 1 177       | 7 526 200            |
| Holandia . . . . .          | 8,4                     | 139         | 221 013              |
| Węgry . . . . .             | 8,9                     | 2 518       | 1 105 774            |
| Islandia . . . . .          | 0,1                     | 39          | 8 684                |
| Japonia . . . . .           | 68,5                    | 13 908      | 5 727 891            |
| Korea . . . . .             | 22,6                    | 749         | 1 243 862            |
| Łotwa . . . . .             | 2,0                     | 837         | 137 407              |
| Litwa . . . . .             | 2,5                     | 213         | 10 017               |
| Norwegia . . . . .          | 2,9                     | 527         | 138 557              |
| Palestyna . . . . .         | 1,2                     | 812         | 126 923              |
| Persja . . . . .            | 15,0                    | —           | —                    |
| Polska . . . . .            | 34,2                    | 9 295       | 2 313 803            |
| Rumunia . . . . .           | 19,0                    | 4 953       | 989 670              |
| Hiszpania . . . . .         | 24,6                    | 482         | 146 528              |
| Szwecja . . . . .           | 6,2                     | 725         | 568 161              |
| Szwajcaria . . . . .        | 4,2                     | 883         | 477 630              |
| Południowa Afryka . . . . . | 8,5                     | 1           | 2 121                |
| Stany Zjednoczone . . . . . | 127,0                   | 1 307       | 621 824              |
| Jugosławia . . . . .        | 14,7                    | 9 432       | 1 200 497            |
| Razem . . . . .             | 909,9                   | 96 436      | 29 599 462           |
| Sowiety . . . . .           | 170,5                   | 25 252      | 40 837 900           |
| Ogółem . . . . .            | 1 080,4                 | 121 688     | 70 436 462           |

STAN GOSPODARZY RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO  
wartość podano w złotych funtach ang. (= zł 43.50)

| K r a j              | Fundusze<br>własne | Obrót tow.<br>w 1935 r. | Wartość wła-<br>snej produk-<br>cji w 1935 r. |
|----------------------|--------------------|-------------------------|-----------------------------------------------|
| Argentyna . . . .    | 230 483            | 76 136                  | —                                             |
| Austria . . . . .    | 481 813            | 4 866 164               | 897 567                                       |
| Belgia . . . . .     | 326 981            | 4 154 275               | 349 659                                       |
| Bulgaria . . . . .   | 108 863            | 1 586 645               | 139 649                                       |
| Kanada . . . . .     | 170 610            | 1 152 093               | —                                             |
| Czechosłowacja . .   | 1 594 326          | 11 430 691              | 2 476 716                                     |
| Dania . . . . .      | 4 286 636          | 47 697 301              | 31 244 162                                    |
| Estonia . . . . .    | 113 849            | 3 005 614               | 132 032                                       |
| Finlandia . . . . .  | 2 874 982          | 19 286 693              | 1 721 178                                     |
| Francja . . . . .    | 4 123 260          | 28 235 544              | 388 318                                       |
| Wielka Brytania . .  | 106 063 881        | 210 804 513             | 47 223 267                                    |
| Holandia . . . . .   | 982 966            | 5 582 968               | 1 297 183                                     |
| Węgry . . . . .      | 767 937            | 6 110 281               | 398 957                                       |
| Islandia . . . . .   | 200 341            | 864 413                 | 52 518                                        |
| Japonia . . . . .    | 300 067            | 9 412 052               | 479 085                                       |
| Łotwa . . . . .      | 301 608            | 2 488 275               | 187 380                                       |
| Litwa . . . . .      | 71 989             | 872 133                 | —                                             |
| Norwegia . . . . .   | 1 173 727          | 5 687 760               | 1 468 903                                     |
| Palestyna . . . . .  | 1 226 757          | 2 186 026               | 260 094                                       |
| Persja . . . . .     | 1 599              | —                       | —                                             |
| Polska . . . . .     | 1 725 516          | 13 044 284              | 2 190 664                                     |
| Rumunia . . . . .    | 1 215 406          | 1 265 978               | —                                             |
| Hiszpania . . . . .  | 505 205            | 1 897 179               | —                                             |
| Szwecja . . . . .    | 5 026 136          | 18 389 940              | 4 779 295                                     |
| Szwajcaria . . . . . | 2 911 523          | 22 726 760              | 2 036 199                                     |
| Połudn. Afryka . .   | 10 317             | 56 754                  | —                                             |
| Stany Zjedn. A. P.   | 259 391            | 14 300 730              | —                                             |
| Jugosławia . . . . . | 1 367 460          | 2 264 285               | 82 051                                        |
| Razem . . . . .      | 138 403 629        | 438 445 498             | 97 798 877                                    |



T R E Ś Ć

|                                                     |    |
|-----------------------------------------------------|----|
| Wstęp . . . . .                                     | 3  |
| Ludność i rolnictwo . . . . .                       | 7  |
| Przyrost ludności . . . . .                         | 7  |
| Wydańność pracy w rolnictwie . . . . .              | 11 |
| Zagadnienia przemysłu . . . . .                     | 14 |
| Stosunki w przemyśle polskim . . . . .              | 14 |
| Zarobki i dochody . . . . .                         | 15 |
| Racjonalizacja przemysłu . . . . .                  | 17 |
| Jak pracuje przemysł . . . . .                      | 20 |
| Kto rządzi polskim przemysłem . . . . .             | 26 |
| Kartele . . . . .                                   | 33 |
| Handel . . . . .                                    | 37 |
| Handel wewnętrzny . . . . .                         | 37 |
| Udział Żydów . . . . .                              | 40 |
| Handel zagraniczny . . . . .                        | 44 |
| Ku lepszej przyszłości . . . . .                    | 48 |
| Drogi postępu . . . . .                             | 48 |
| Przez spółdzielczość . . . . .                      | 51 |
| Rozwój spółdzielczych form pracy w Polsce . . . . . | 53 |
| Spółdzielczość za granicą . . . . .                 | 57 |
| Zakończenie . . . . .                               | 61 |